Nr. 221 (3061). Warszawa, SOBOTA 13 Sierpnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

SPORT SOCJALISTYCZNY

Sport i wychowanie fizyczne do niedawna jeszcze lekceważone i niedoceniane przez świat socjalistyczny, poczyniły olbrzymie postępy w ciągu ostatnich kilku lat wśród mas robotniczych. Czwarty Kongres Robotniczej Międzynarodówki Sportowej, która wiodła żywot bardzo skromny od czasu swego powstania w Lucernie przed dwudziestu paru laty, odbyty w Helsingforsie w tygodniu bieżącym, był już manifestacją wielkiej siły i znaczenia robotniczych organizacyj sportowych.

Delegaci z kilkunastu krajów reprezentowali prawie dwa miljony zorganizowanych sportowców. Z miesiąca na miesiąc rosną kadry robotniczych stowarzyszeń sportowych. Odrębność silnego i świadomego swych zadań i celów sportu socjalistycznego zaznaczać się zaczyna w krajach, w których jeszcze pokutuje przestarzały i tchórzliwy pogląd o sporcie neutralnym, Wśród nowych, pierwszy raz reprezentowanych centrali krajowych znalazł się i Związek Robotniczych Stowarzyszeń sportowych w Polsce.

W dziejach sportu robotniczego kongres helsingforski zapisze kartę pamiętną.

Szeregiem uchwał Międzynarodówka Sportowa podkreśliła swój charakter socjalistyczny. Jednomyślnie przyjęto wniosek o współpracy z Międzynarodówką Socjalistyczną, z centralą w Zurichu, Zawodową z centralą w Amsterdamie i Spółdzielczą z centralą w Londynie. Na najbliższy kongres Międzynarodówki Socjalistycznej, który odbędzie się w Londynie w przyszłym roku, delegacja sportowców ma złożyć oświadczenie o wierności dla socjalizmu. Na sztandarach sportowych klubów robotniczych jaśnieć będą hasła socjalistyczne!

Sport stał się częścią niezbędną i niezwykle ważna forma organizacyjna ruchu robotniczego. Wymaga pieczy niemniejszej, niż organizacje polityczne i zawodowe. Zamach bolszewicki na międzynarodówkę sportową odparł kongres niemniej stanowczo, niż uczyniły to inne międzynarodówki. Socjalistycznym związkom robotniczym zabroniono udziału w Spartakiadzie moskiewskiej, którą Sowiety urządzają naprzekór Robotniczej Olimpjadzie, wyznaczonej w Wiedniu na rok 1931.

Oblicze klasowe i ideologiczne otrzymał robotniczy ruch sportowy bardzo wyraźne. Ideologja socjalistyczna wybiła swe piętno na charakterze sportu robotniczego. Jest to ruch masowy, skupiający setki tysięcy ludzi, spragnionych zdrowego ruchu i rozrywki. Mniejsza w sporcie robotniczym o rekordy, o wyczyny jednostkowe. Sport robotniczy operuje gromadami, na wysoki poziom sprawności fizycznej i kultury ciała podnosi tysiące.

Nakazy kongresu w tym właśnie szły kierunku i najbliższe lata poświęcone będą pracy nad ujęciem w karby organizacji sportowej i pociągnięciem do udziału w ćwiczeniach fizycznych jaknajszerszych mas.

Wzrost bowiem sprawności fizycznej jednostek i mas ma znaczenie nietylko hygjeniczne i rozrywkowe, nietylko jest przynętą dla nowych form organizacyjnych, ale wzmacnia gotowość bojową proletarjatu, tworzy kadry tęgich, zdrowych i odważnych obrońców haseł i sztandarów socjalistycznych. Kongres helsingforski i to zagadnienie ujął z należną powagą.

Polski sport robotniczy od początku swego istnienia stał na stanowisku uchwał helsingforskich. Potwierdzenie tego stanowiska przez Międzynarodówkę doda Z. R. S. S. siły dla dalszej owocnej pracy.

J. S.

STRAJK TRAMWAJARZY W ŁODZI

INTERWENCJA U MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Przedstawiciel Okręgowej Kom. Zw. Zaw. tow. Walczak interwenjował u p. Ministra Pracy i Op. Społ. w sprawie strajku pracowników tramwajowych w Łodzi, przyczem wskazał na niemożliwe do przyjęcia warunki wystawione przez Dyrekcję tramwajową.

Po dłuższej konferencji w której wzięli udział p. dyr. Drecki i Główny Inspektor Pracy Einhorn zmieniono ustęp warunków, mówiący, że „dyrekcja ma prawo zwalniać, pracowników bez odszkodowania i według swego uznania za strajki nieuzasadnione w sposób następujący: „Związki zawodowe pracowników tramwajowych dążyć będą przed rozpoczęciem strajku do osiągnięcia swych żądań na drodze porozumienia". Ministerjum Pracy poleciło okręgowemu Inspektorowi Pracy w Łodzi wywierać silny nacisk na dyrekcję tramwajową w celu przyjęcia zmienionego tekstu.

O ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH

DELEGACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ŁÓDZKICH U MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ — DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH. — ZACHOWANIE SIĘ POLICJI

W związku z zarządzeniem rządu w sprawie pozbawienia zapomóg wielkiej liczby bezrobotnych w Łodzi, w Pabjanicach, w Zgierzu i w Tomaszowie Mazowieckim doszło do zaburzeń.

W Łodzi bezrobotni kilkakrotnie zbierali się masowo przed Państwowym Urz. Pośr. Pracy i demonstrowali przed gmachami urzędów państwowych. Policja konna i piesza kilkakrotnie rozpraszała demonstrujących, co wywołało żywe protesty. Kobiety wołały: **„Dajcie nam chleba lub pracy"**.

Podobne zajścia miały miejsce w Zgierzu, gdzie bezrobotni demonstrowali przed magistratem i P. U. P. P., gdzie częściowo zdemolowano lokal. W rezultacie sprowadzono masowo policję z Łodzi, która poczęła białą bronią atakować tłum, powodując niesłychane zamieszanie. Sytuacja była w pewnych chwilach bardzo groźna i z trudem udało się ją opanować. W związku z tem zostało 7 osób aresztowanych.

W Pabjanicach bezrobotni demonstrowali i przerwali kordon **policji, która gołemi szablami rozpędzała tłum, wśród którego przeważały kobiety nieraz z dziećmi na ręku.**

W sprawie tej interwenjowała u wojewody łódzkiego delegacja z ramienia Związków Zawodowych klasowych.

W związku z masowem pozbawieniem zapomóg doraźnych bezrobotnych, udała się delegacja przedstawicieli Związków Zawodowych Klasowych z Łodzi, Zgierza i Pabjanic, oraz władz samorządowych na czele z posłem tow. Szczerkowskim i tow. ławnikiem Janowskim, do p. Ministra Pracy i Op. Sp. Tow. poseł Szczerkowski przedstawił straszny obraz nędzy, jaki panuje wśród bezrobotnych, pobierających zapomogi. Wskazał, że **pozbawianie zapomóg skazuje bezrobotnych na śmierć.** Rząd winien uczynić wszystko, aby bezrobotnym zapewnić pracę a następnie dopiero odebrać im zasiłki. Również ostrej krytyce poddał tow. poseł zachowanie się policji, która rozpędza spokojnie spacerujące osoby, nie dopuszcza robotników do lokali ich Związków, szarżuje spokojnie manifestujących bezrobotnych.

Tow. Szczerkowski w imieniu delegacji zażądał cofnięcia ostatnich zarządzeń i przywrócenia bezrobotnym zapomóg; udzielenia natychmiast odpowiednich kredytów samorządom dla zatrudnienia bezrobotnych; wydania zarządzenia, aby do pracy przyjmowano w pierwszym rzędzie ludzi, którzy nie mają żadnych środków do życia i wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. P.; bezwzględnego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, co pozwoli zatrudnić znaczną ilość bezrobotnych.

Po przemówieniu szeregu przedstawicieli Zw. Zaw. i samorządu p. Minister w odpowiedzi wyjaśnił, że wydanego zarządzenia w sprawie ograniczenia zapomóg dla bezrobotnych zmienić nie może.

P. min. Jurkiewicz oświadczył, że władze miejscowe **źle interpretowały jego rozporządzenie, pozbawiając zapomóg utrzymujących rodziny.** Rząd w najbliższych dniach udzieli samorządom pożyczek dla prowadzenia robót inwestycyjnych oraz dla udzielania zapomóg tym bezrobotnym, którzy tego bezwzględnie potrzebują. Ministerjum Pracy wydało już odnośne wyjaśnienia, kto właściwie winien być pozbawiony zapomogi. W sprawie zachowania się policji odbędzie konferencję z wice-ministrem Spraw Wewnętrznych.

NOWA SPRAWA „ROBOTNIKA" PRZECIW PAST.

W WALCE O ZNIESIENIE WYZYSKU TELEFONICZNEGO GŁOS ZNOWU ZABIERZE SĄD

Wczoraj wszczęliśmy ponownie sprawę przeciwko P. A. S. T. o nieprawne pobieranie wygórowanych opłat za telefony.

Przypominamy, że sprawa „Robotnika" przeciwko PAST. w Sądzie Pokoju VI okr., w kwietniu r. b., z takiem powodzeniem przeprowadzona przez adw. Blocha, przyczyniła się w wielkiej mierze do odroczenia wprowadzenia liczników na trzy miesiące.

Wznawiamy obecnie tę sprawę po dokładnem zbadaniu wszystkich nowych okoliczności i całokształtu zagadnienia przez specjalną naradę wybitnych prawników.

Nie wątpimy, że i tym razem słuszność zwycięży w Sądzie. O przebiegu sprawy będziemy najdokładniej informowali. Sprawa i tym razem znajduje się w rękach adw. Blocha, jako pełnomocnika wydawnictwa „Robotnik" — abonenta czterech telefonów.

Sprawa odbędzie się w połowie września, a więc przed obliczeniem kwartalnem za telefony.

SIOSTRA VANZETTIEGO WYJECHAŁA DO STANOW ZJEDNOCZONYCH

Paryż, 12. 8. (AW.) Amerykański konsulat w Paryżu przychylił się wreszcie do prośby siostry Vanzetti'ego o udzielenie jej wizy na przyjazd do Stanów Zjednoczonych, wobec czego panna Vanzetti jeszcze w dniu wczorajszym za biletem kupionym jej przez Komitet obrony Sacco i Vanzetti'ego odpłynęła na jednym ze statków do Nowego Jorku.

O UŁASKAWIENIE!

Paryż, 12. 8. (AW.) Siostra skazanego Vanzetti'ego, która w dniu wczorajszym odpłynęła do Nowego Jorku, wiezie ze sobą odezwę z olbrzymią ilością podpisów a zwróconą do gubernatora Fullera z prośbą o ułaskawienie skazanych. Siostra Vanzetti'ego będzie zabiegała o dopuszczenie jej do gubernatora, którego chce błagać o uratowanie jej brata.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE GEN. ZAGORSKIEGO

W LABIRYNCIE POGŁOSEK — DEZERTER, CZY „BOHATER?" KOMUNIKAT MIN. SPRAW WOJSK.

Mija szósta już doba od chwili, gdy gen. Zagórski zaginął w tajemniczy sposób, a jednak dotąd sprawa ta nie została wyświetlona i **gdzie** się podziewa gen. Zagórski nie wie właściwie nikt — ani władze wojskowe, które śledztwo rozpoczęły ani rodzina generała, ani też prasa prawicowa, która sama siebie w kozi róg zapędza, kując broń polityczną z tej sprawy.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy urzędowe wyjaśnienie sprawy gen Zagórskiego z Gab. Min. Spr. Wojskowych następującej treści:

„Na podstawie wniosku Prokuratora wojskowego w Warszawie, postawionego z polecenia wyższych władz wojskowych, powziął Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie decyzję wypuszczenia gen. bryg. Włodzimierza Zagórskiego z wojskowego aresztu śledczego w Wilnie na wolną stopę.

W związku z tem przewieziony został gen. bryg. Zagórski w dniu 6 b. m. z Wilna do Warszawy, w którym to dniu miał być przedstawiony p. Ministrowi Spraw Wojskowych do raportu.

W ciągu dnia 6 sierpnia b. r. uległ zmianie termin raportu gen. Zagórskiego u p. Ministra Spraw Wojskowych i został przesunięty na dzień 8 względnie 9 sierpnia b. r. O zmianie terminu został gen. bryg. Zagórski zawiadomiony bezpośrednio po przyjeździe do Warszawy o godz. 19 m. 45 na dworcu Wileńskim przez sztabowego oficera z G. I. S. Z. A., który to oficer występował z ramienia kompetentnych władz wojskowych. Podany został również dokładnie przez tego oficera sposób, w jaki gen. Zagórski miał się ostatecznie upewnić o dniu i godzinie raportu u p. Ministra Spraw Wojskowych.

Gen. Zagórski złożył w przechowalni na dworcu Wileńskim bezpośrednio po przyjeździe swój bagaż i skorzystał z samochodu, jaki oficer sztabowy z G. I. S. Z. A. miał do dyspozycji i w towarzystwie tegoż oficera sztabowego oraz drugiego oficera z G. I. S. Z. A., który towarzyszył gen. Zagórskiemu z Wilna, pojechał z dworca Wileńskiego przez most Kierbedzia, prosząc o odwiezienie go na ul. Flory Nr. 3, który to adres wskazał jako miejsce zamieszkania. Na Krakowskiem Przedmieściu przy ul. Trębackiej poprosił gen. Zagórski o zatrzymanie samochodu, motywując, iż chce skorzystać z pobliskiej łaźni. Życzeniu gen. Zagórskiego stało się zadość, opuścił tamże samochód, którym dalej pojechali obaj oficerowie z G. I. S. Z. A.

Powyższe okoliczności stwierdzone zostały przez zgodne zeznania obu oficerów z G. I. S. Z. A. tudzież szofera, który kierował samochodem.

Wobec tego, że gen. Zagórski ani w dn. 8 ani 9 b. m. nie stawił się do raportu u p. Ministra Spraw Wojskowych, nadto, gdy Prokurator Wojskowy, który zamierzał doręczyć gen. Zagórskiemu akt oskarżenia, w mieszkaniu go nie znalazł, wdrożył Prokurator Wojskowy dochodzenie, celem odszukania miejsca pobytu gen. Zagórskiego.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, iż gen. Zagórskiego niema ani nie było w mieszkaniu przy ul. Flory Nr. 3 (mieszkanie rodziny gen. Zagórskiego), ani w dawnem mieszkaniu gen. Zagórskiego przy ul. Foksal Nr. 17, ani wreszcie u znajomych gen. Zagórskiego, których zdołano dotychczas w tej sprawie przesłuchać. Miejsce pobytu gen. Zagórskiego i dalsze jego losy są dotychczas władzom wojskowym nieznane.

Stwierdzono, że bagaże, złożone przez gen. Zagórskiego, zostały dnia 6 b. m. podjęte z przechowalni na dworcu Wileńskim. Kto jednakże ten bagaż podjął, nie zostało dotychczas ostatecznie ustalone.

Energiczne dochodzenie prowadzi od dn. 10 b. m. żandarmerja wojskowa, jak również i policja państwowa. Badania i przesłuchiwania trwają stale i nie pomijają żadnej okoliczności, mogącej oświetlić zniknięcie gen. Zagórskiego.

Na podstawie dotychczas zebranego materjału mogła Prokuratura Wojskowa nabrać dostatecznego podejrzenia, że gen Zagórski świadomie ukrył miejsce swego obecnego pobytu i do raportu p. Ministra Spraw Wojskowych stawić się nie chce.

Wobec powyższego sprawę przekazano do formalnego śledztwa sądowego i zarządzono rozpisanie z urzędu listów gończych.

W końcu komunikuje się, iż wszelkie inne kierunki sprawy, wysuwane przez pewne odłamy prasy, nie znajdują podstaw w dotychczas uzyskanym materjale, jak również że M. S. Wojsk. nie zapowiadało żadnego komunikatu, który zresztą przed uzyskaniem ostatecznego materjału nie mógł się ukazać.

Wreszcie M. S. Wojsk nie udzielało nikomu dotychczas wyjaśnień w tej sprawie, to też pogłoski i wiadomości, ukazujące się w prasie, nie pochodziły ze źródeł kompetentnych władz wojskowych".

Z sensacyjnemi rewelacjami wystąpił „Ilustr. Kurjer Krakowski", który twierdzi, że dn. 6 b. m. zgłosiło się do komendanta więzienia w Wilnie trzech oficerów i wylegitymowawszy się pismem, podpisanem przez prokuratora sądu wojskowego, dr. Kaczmarka, oraz zaopatrzonem w pieczęcie 9 dep. M. S. Wojsk., zażądali wydania generała. Komendant więzienia wydał generała oficerom. W niedzielę dn. 7 b. m. wysłał on jednak telegram do Warszawy z zapytaniem, czy gen. Zagórski został oddany do dyspozycji prokuratora Kaczmarka. **Telegram ten wywołał w M. S. Wojsk szalone poruszenie, gdyż podobno nie było zamiaru przynajmniej na okres najbliższy, zwolnić, względnie przewieźć do Warszawy gen. Zagórskiego,** tembardziej, że w ostatnich dniach zdobyło śledztwo nowe poważne i obciążające Zagórskiego dowody. Do sądu wojskowego zgłosił się przemysłowiec francuski Reunier, który oświadczył, że widział na własne oczy dokument, stwierdzający, iż gen. Zagórski pobrał w swoim czasie z firmy samolotów pod Paryżem Degeot raz 250.000 fr., drugi raz 380.000 fr. Pismo krakowskie podaje, że **jak dotąd aresztowano komendanta więzienia w Wilnie i jednego z oficerów dyżurnych.**

„Głos Prawdy" twierdzi stanowczo, **iż gen. Zagórski popełnił dezercję.** Sprawę „tajemnicy Cadiliaca Nr. 24", rozpuszczoną przez **„Gazetę Poranną Warszawską"**, „Głos Prawdy" załatwia wyjaśnieniem, iż auto jest odkomenderowane do I brygady kawalerji, odbywającej ćwiczenia pod Ciechanowem.

***

Należy przy sposobności napiętnować krzykliwą i demagogiczną akcję prasy endeckiej, gotowej już do gloryfikowania „swojego" generała, do pasowania go na „bohatera" i „męczennika". Tymczasem według wszelkiego prawdopodobieństwa zdezerterował on istotnie zagranicę.

Z MINISTERJUM SKARBU

ZWOLNIENIE NACZELNIKA WYDZIAŁU Z POWODU ZAGINIĘCIA AKT

Z dniem 12 sierpnia r. b. minister Skarbu zwolnił przebywającego na urlopie wypoczynkowym d-ra Eugenjusza Bączkowskiego z obowiązków naczelnika wydziału bankowego w min. Skarbu.

Zwolnienie to stoi w związku z zaginięciem w Min. akt dotyczących gwarancji dla Banku Zjednoczonych Kooperatyw, których zażądał prokurator wojskowy do sprawy gen. Żymierskiego.

Jednocześnie na Radę Ministrów skierowany został wniosek o przeniesienie p. Boczkowskiego w stan nieczynny.

***

Naczelnikiem wydz. bankowego mianowany został dr. Witold Broniewski, dotychczasowy kierownik inspektoratu bankowego, zachowując jednocześnie to ostatnie stanowisko.

NA MARGINESIE MOWY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

II.

Muszę jeszcze wrócić na chwilę do r. 1917. Rządził wtedy wszechwładnie polską sprawą w Petersburgu Aleksander Lednicki. Pewnego dnia znalazłem w gazetach wiadomość, że Lednicki wybiera się do Paryża, aby przedstawić się rządom aljantów, jako minister polski i dla sprawy polskiej w rządzie Kiereńskiego. „Ale — brzmiała notatka— p. Lednicki nie posiada żadnych kwalifikacji, aby reprezentować naród polski..." Ta dyskwalifikacja zdziwiła mnie w gazecie francuskiej tej miary co „Temps". Znałem redaktorów. Poszedłem do nich. Rozmawiałem z p. Hebrard'em. „Czy Pan zna Lednickiego?"

— Znam.

— Czy dawno?

— Dawno. Piętnaście czy dwadzieścia lat.

— Dobrze?

— Bardzo dobrze.

— Czy to prawda, że to jest—żyd?

— Nieprawda. Jestto katolik, z dziada i pradziada, syn powstańca z r. 1863.

— A więc nas **wprowadzili** w błąd rzekł Hebrard i zwrócił się do redaktora. „Trzeba być ostrożnym z wiadomościami pochodzącemi z tych źródeł", a zwrócony do mnie, mówi: „Widzi pan, powiedziano nam, że żyd nie może reprezentować narodu tak katolickiego jak polski naród i tak czułego na kwalifikacje wyznaniowe. Cofnąć wiadomości tej nie możemy, ale zapewniam Pana, że nigdy niczego podobnego nie wydrukujemy. Jeżeli p. Lednicki przyjedzie do Paryża, będzie nam bardzo miłym gościem.

Nie wiedziałem wcale, że Lednicki był osobą tak bardzo znienawidzoną przez ekspozyturę petersburską Komitetu Narodowego. Miałem o tem dowiedzieć się dopiero z procesu, który Lednicki musiał wytoczyć Zygmuntowi Wasilewskiemu.

Lata mijały. Była już Polska. Nie było już Komitetu Narodowego. Pan Zamoyski był już posłem polskim w Paryżu zaś do Warszawy zbliżali się bolszewicy. I w miarę jak się zbliżali, pojawiało się w Warszawie coraz więcej korespondentów zagranicznych. Taka sensacja! Zajęcie Warszawy przez wojska Trockiego! W Białymstoku czekają Dzierżyński, Feliks Kon i Juljan Marchlewski, trjumwirat, który ma objąć rządy nad sowiecką Polską! Paliły się pióra dziennikarzy cudzoziemskich.

Jeden z nich, korespondent paryskiego „Czasu" La Maziere pisał następnie, dlaczego nigdy nie mógł napisać książki o Polsce. Jechał do Polski z zamiarem napisania takiej książki. Zamiaru nie spełnił. Dlaczego? Nie mógł prawdy pisać o Polakach. Któżby uwierzył? „Zaledwiem — pisał Francuz — przyjechał do Warszawy, zjawił się u mnie wybitny polityk z obozu „patrjotycznego" i zaczął tłomaczyć, że „Piłsudski jest agentem bolszewickim, że sprowadził bolszewików w porozumieniu z Leninem, że Belweder połączony jest ze sztabem wojsk rosyjskich...." Francuz oniemiał. „Jakto! przecież to jest Naczelny Wódz armji polskiej i pan śmie takie rzeczy o nim mówić? takie haniebne na jego głowę rzucać oskarżenia i podejrzenia?" Francuz innych jeszcze musiał wysłuchać łajdactw, bez końca i bez miary. W Poznaniu p. Dmowski przystąpił do organizowania armji polskiej, która miała Warszawę odebrać...... nie bolszewikom, jeno Piłsudskiemu. Takie na wiecach publicznych głoszone prawdy, sekretarz Francuza czytywał w gazetach i tłumaczył. Po tym koronowano Weyganda, jako obrońcę Polski, jakkolwiek wszyscy wiedzieli doskonale, że planu Weyganda wojsko polskie nie wykonało, że to było dzieło wyłącznie Piłsudskiego, co zresztą Weygand sam wielokrotnie stwierdzał publicznie. (Weygand chciał Warszawę oddać bolszewikom, uważał bowiem że nie da się stolicy przed impetem wojsk sowieckich uratować). Co nie przeszkadzało przedstawicielom pewnych grup politycznych a w szczególności przedstawicielkom ogłaszać Weyganda zbawcą Polski, zarzucać go szkaplerzami i poświęconymi różańcami. Całowano go po rękach, obejmowano za kolana. W westybulu pałacu na Krakowskiem Przedmieściu panował jakiś niezdrowy szał, nietylko skierowany przeciwko Piłsudskiemu ale poprostu przeciwko Polsce. Na czele tych grup stał podówczas generał rosyjski, ostatni adjutant Cara Adam Zamoyski.

Minęło kilka lat, niewiele. Szefem misji wojskowej w Polsce był generał Nissel. Pewnego dnia zjawił się u posła francuskiego de Panafieu. „Czy Pan zna plany mobliizacyjne armji polskiej?"

— Nie znam.

— To Pan nie ma wywiadu w Polsce?

— Francja jest w sojuszu z Polską. Jakże mógłbym starać się o służbę szpiegowską na terenie zaprzyjaźnionego państwa?

— A ja znam. Oto są plany mobilizacyjne. Oto jest plan dyzlokacji armji polskiej. Powiedział skąd plan otrzymał. Z czyich rąk go otrzymał. Poprzedniego wieczoru sprawy te **jako tajne** były ujawnione na radzie ministrów. Ktoś z Rady Ministrów poniósł te tajne dokumenty do generała francuskiego. Minęło kilka tygodni. Nissel został odwołany z Warszawy. Zemścił się na...... Polsce, ogłaszając w Revue des Deux - Mondes artykuł, w którym dowodził że w Polsce niema miejsca dla posła francuskiego, dla dyplomaty, tu potrzebni są komisarze w rodzaju tych, jakich posiadał Napoleon za Księstwa Warszawskiego.

Podałem wyżej drobną zaledwie cząstkę faktów, które ujawnić dziś można. Ileż jest takich, które ujawniać zawcześnie jeszcze. Wszystkie są jednakowo wstydliwe a ileż jest poprostu przerażających.

Stanisław Posner.

WIELKA PANAMA TRUCICIELSKO-PASKARSKA

(Korespondencja własna).

Lwów, w sierpniu.

Władze śledcze we Lwowie w ostatnim tygodniu wywlokły na światło dzienne olbrzymią aferę paskarską, która pod względem rozmiarów słusznie uważana być może jako największa afera w Polsce współczesnej.

Zdawałoby się, że jest to sprawa lokalna Lwowa, w gruncie rzeczy jednak znaczenia jest ogólnego, gdyż stanowi jedno z największych może ogniw łańcucha stosunków powojennych, całą Polskę obejmujących.

W czasach, gdy krwawiły się łuny wojny nad Lwowem, gdy ginęli ludzie i ich dobytek — we Lwowie, podobnie jak i w całym kraju, rozpasała się hydra paskarska, żerująca na nędzy najszerszych mas.

W tym czasie wypłynął na szerszą arenę we Lwowie rzeźnik Józef Nowak.

Oddział dla walki z lichwą we Lwowie, badając przyczynę drożyzny mięsa — przeprowadził śledztwo w rzeźni miejskiej, gdzie podczas dochodzeń natknął się na szereg brudnych sprawek rzeźnika Nowaka, którego nazwisko figurowało w każdej większej rzeźniczej aferze paskarskiej.

Karjera Nowaka na bruku lwowskim jest dość niezwykła. Przed wojną przybył on do Lwowa i jako parobek pracował z początku u miejscowych rzeźników. Ożeniwszy się z posażną panną „dorobił" się kamienicy i sklepu masarskiego.

Działalność tego paskarza była dotychczas nieznana. Wszystkie swoje czyny zgrabnie tuszował.

W r. 1919 był Nowak aresztowany pod zarzutem dokonania oszust na szkodę intendentury wojskowej. Działo się to w okresie obrony Lwowa.

W r. 1926 znaleziono w rzeźni miejskiej zamagazynowane w ukryciu 3 wagony tłuszczu w celach spekulacji.

W aferę tę wmieszani byli dyrektor rzeźni Krzyształowicz i Nowak.

W wykazach urzędu walki z lichwą figuruje Nowak kilkadziesiąt razy, jako karany za paskarstwo.

Przed kilku laty miał on nowe dochodzenie jako dostawca tłuszczów dla wojska. Dziwnym zbiegiem okoliczności **„zginęły" w policji wszystkie akta, dotyczące sprawek Nowaka.**

Ubiegłego roku wyszła na jaw nowa afera tego paskarza. Oto, dostarczając kiełbas dla żołnierzy 19 p. p. **fabrykował je z mięsa końskiego,** zamiast z wieprzowego i wołowego, wskutek czego wielu żołnierzy zachorowało, z objawami zatrucia.

Rzeźnik Nowak zdobył się na tyle czelności, iż oskarżył weterynarza dr. Hiolskiego o „szkodliwą" dla siebie ekspertyzę. I rzecz znamienne, że dr. Hiolski **skazany został w sądzie na karę grzywny,** a Nowakowi wszystko uchodziło bezkarnie. Powinęła mu się dopiero noga, gdy wywiadowcy policyjni zdołali stwierdzić, iż Nowak **namawiał i przekupywał wszystkich świadków,** w różnych toczących się przeciw niemu rozprawach.

Następnie ustalono w śledztwie, iż kiełbasy dla wojska Nowak **fabrykował z zepsutego podrobir i odpadków.** Aby usunąć odór zgnilizny, **kąpał on te flaki w roztworze potasowo-chlorkowym.** Pozatem ustalono wedle zeznań licznych świadków, iż dopuścił się on **fałszerstwa pieczęci wojskowej.** Mięso bowiem i słoninę oznaczone pieczęciami przez weterynarza wojskowego, jako przeznaczone dla dostaw wojskowych, Nowak zatrzymywał, podrobioną pieczątką zaś oznaczał najgorszej sorty towar, który dostarczał dla wojska.

Na podstawie tych zeznań Nowaka aresztowano.

Bezpośrednio po aresztowaniu przeprowadzono w jego domu rewizję.

Okazało się, iż w piwnicach realności swojej Nowak **zamurował 2 wagony wódek oraz kilkanaście dymionów bongout,** aby uniknąć opłat skarbowych, przez co naraził skarb państwa na olbrzymie szkody.

Jak dalece sięgały spryt i bezczelność tego człowieka świadczyć może następujący fakt:

Kapitan Z. patrzał Nowakowskiemu na palce podczas dostaw wojskowych.. Aby ugłaskać kapitana, zaprosił go do siebie, by mu pokazać swą „wzorową" pracownię. Po obejrzeniu pracowni zapowiedział on kapitanowi, iż ma dla niego prezencik. Wkrótce Nowak znikł za drzwiami, poczem po chwili przyprowadził przed oblicze gościa pannę, którą przedstawił jako swą córkę. Kapitan, zostawszy oficjalnym narzeczonym, uległ namowom Nowaka i wystąpił z wojska. Gdy tylko kapitan przywdział strój cywilny, Nowak pozostawił go na lodzie, pozbywszy się w tak podstępny sposób niemiłego sobie kontrolera w wojsku.

Straszliwy wyzysk panował w pracowni Nowaka. Robotników traktował on i znieważał w brutalny sposób. W śledztwie stwierdzono, iż paskarz ten **nie ubezpieczał nawet swych pracowników w Kasie chorych.**

Wobec tego, iż do urzędu śledczego zgłaszali się masowo poszkodowani przez Nowaka, zeznając, iż paskarz ten posiada olbrzymie skarby, ukryte w lochach podziemnych swoich kamienic — władze śledcze wraz z organami urzędu skarbowego przeprowadziły ponowną rewizję.

Przez cztery godziny trwały poszukiwania w tych podziemiach, aż wreszcie zdołano w labiryncie piwnic natrafić na drzwi piwniczne, **zamknięte i opieczętowane siedmioma pieczęciami.** Okazało się, że piwnica ta, znajdująca się w realności, przy ul. Piekarskiej **prowadziła aż do sąsiedniej realności,** od ul. Sakramentek, która to realność jest **również własnością Nowaka.**

W czasie tej rewizji **znaleziono 45 skrzyń, napełnionych flaszkami likierów.** Skrzynie te, jak ustaliło śledztwo znajdowały się w tej piwnicy od 7 lat, a sprowadzone zostały nielegalnie, celem **uniknięcia płacenia opłat skarbowych.**

(Dok. nast.).

OSTATECZNA KOMPROMITACJA LICZNIKOW

P. MIN. MIEDZIŃSKI CHYBA NARESZCIE ZNIESIE LICZNIKI

Jak wiadomo, przed niespełna tygodniem stwierdzono, iż aparat nr. 414—66, Bratniej pomocy studentów politechniki zamknięty i nieczynny, wykazał **710 rozmów.** Ten jaskrawy dowód „niesamowitości" liczników zmusił wreszcie p. Miedzińskiego do przedsięwzięcia energicznych kroków. Ponieważ raport inspektora „PAST'y" z ramienia ministerjum poczt i telegr inż. Jasińskiego nie zadowolił p. Miedzińskiego— p. minister wydelegował specjalną komisję.

Do komisji tej prócz inż. Jasińskiego weszli inżynierowie: Jachimski i Bagiński z ramienia ministerjum oraz inż. Jarosiński z ramienia „Pasty".

Komisja ministerjalna przybyła onegdaj po południu do gmachu Politechniki warszawskiej, gdzie przystąpiła do badania lokalu Bratniej Pomocy. Komisja badała przez kilka godzin linję telefoniczną, poczynając od przewodu ziemnego, a kończąc na aparacie nr. 414-66, który — jak wiadomo — wykazał 710 rozmów, pomimo, iż był nieczynny. Na linji nie znaleziono żadnych uszkodzeń, któreby usprawiedliwiały fałszywe funkcjonowanie telefonu. Następnie zbadano ostatecznie możliwość korzystania z aparatu w bufecie Politechniki w ciągu ferji. Stwierdzono, że jedyne wejście przez które można było się do tego lokalu dostać, było zamknięte na kłódkę, co potwierdzili zarówno przedstawiciele Bratniej Pomocy: dyr. K. Hellman i Jordan, jak również intendent Politechniki p. Proszowski, oraz wszyscy woźni, mieszkający stale w gmachu uczelni.

Komisja przystąpiła następnie do badania sprawności liczników i tu dopiero skandal licznikowy okazał się w całej pełni.

Komisja delegowała na stację licznikową „Pasty" zaufanego technika p. Karneckiego i następnie dokonała z omawianego aparatu **16 połączeń.**

Członek komisji ministerjalnej inż. Bagiński zapytał następnie telefonicznie urzędniczkę „Pasty", ile rozmów zostało dokonanych.

W odpowiedzi urzędniczka „Pasty" oświadczyła, **że dokonano w czasie próby 65 rozmów.**

Skandaliczne i fałszywe funkcjonowanie liczników zostało w ten sposób stwierdzone ponad wszelką wątpliwość.

A więc komisja ustaliła na 16 połączeń dokonanych w ciągu jednej tylko godziny **aż 49 pomyłek licznikowych.**

Na prośbę przedstawicieli Bratniej Pomocy, pp. Hellmana i Jordana fakt powyższy został uwidoczniony w protokule.

Na tem zakończyła swe czynności komisja ministerjalna, składając odpowiedni raport p. min. Miedzińskiemu.

Przed paru dniami sprawozdawcy jednego z pism rządowych oświadczył p. min. Miedziński, **iż będzie zmuszony zawiesić działanie liczników, skoro się przekona o ich szkodliwości.** Ten dowód szkodliwości p. Miedziński ma w rękach. Liczniki należy natychmiast znieść, a ich niefortunnych propagatorów i protektorów należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności Dość tego pobłażania!

G. ARELSKI.

MALINY

(Dokończenie).

Dziewczyna zatrzymała się.

On zaproponował jej maliny.

Ona pochyliła się nad koszykiem i jeden warkocz, ześlizgnąwszy się z ramion, musnął jego ręce. Zauważyłem jak on zbladł i drgnął. Dziewczyna, nie dostrzegając tego, szybkim, zgrabnym ruchem odrzuciła w tył warkocz, uśmiechnęła się oczami i rzekła:

— Jaka szkoda, że nie mam teraz pieniędzy.... Gdyby pan zechciał zanieść mi do domu te maliny — trzeci budynek od stacji, ósmy numer.

I nagle stało się coś nieprawdopodobnego... coś dla mnie zupełnie nieoczekiwanego...

On postawił koszyk u jej stóp i odparł obcym mu, nieco sztywnym głosem:

— O ile pani podobają się te maliny, to proszę je wziąć. Pieniądze pani są mi niepotrzebne!...

Poczem, szybko odwróciwszy się, poszedł do lasu.

Widziałem jak dziewczyna zatrzymała się nad koszykiem, nie wiedząc co czynić. Później uśmiechnęła się i powolnym krokiem poszła w kierunku stacji, zostawiwszy koszyk z malinami na miejscu.

Dogoniłem go dopiero na naszej ścieżce. Szedł szybko naprzód, nie oglądając się i z jakiegoś wiadomego mu powodu uśmiechał się.

— Ona nie wzięła koszyka... — rzekłem i poszedłem razem z nim.

— Słuchaj, przecież to było bardzo głupie... przestraszyłeś ją...

On nic nie odparł, a kiedy weszliśmy już do namiotu, położył się na ziemię, zapalił papierosa i wypuściwszy z ust gęsty kłąb dymu, rzekł:

— Wielki z ciebie dureń, niewolniku!.. Bardzo wielki....

II.

Kiedy obudziłem się, nie było go już w namiocie.

On coś knuł — to było widoczne. „Poczekaj, — myślałem sobie — wkrótce dowiem się o wszystkiem". Do południa zbierałem maliny, później wróciłem do namiotu i zacząłem pleść koszyk.

On nie wracał. Tem lepiej dla mnie.

Nowy koszyk wyglądał wykwintnie i byłem z niego bardzo zadowolony. Upiększyłem go wielkiemi liśćmi paproci i napełniłem malinami. Ucho koszyka ozdobiłem dzikiemi liljami. Wyszło niezłe naogół dzieło sztuki.

Później wyprałem w rzece czapkę, zmoczyłem spodnie wodą, aby były czarnego koloru i poszedłem z koszykiem w stronę letnisk. Bardzo dokładnie zapamiętałem: „Trzeci budynek od stacji, ósmy numer".

Dziewczyna siedziała w ogrodzie i czytała jakąś książkę. Odrazu poznałem ją. Zbliżywszy się do furtki, zaproponowałem jej maliny.

Oderwała oczy od książki i, poznawszy mnie, rzekła:

— Dobrze, kupię maliny...

I dała mi z uśmiechem kilka monet:

— Czy starczy?...

— W zupełności...

— Jaki piękny koszyk, — rzekła ona po krótkiem milczeniu i dodała: — Czy to pan sam zrobił?...

— Tak....

Coraz mocniej i mocniej ściskałem pieniądze w dłoni i wciąż na coś czekałem. Lecz ją zawołał ktoś i poznałem jej imię. Nazywała się „Nina". Byłem bardzo zadowolony.

Ona jeszcze raz uśmiechnęła się do mnie i uciekła.

Ja wciąż jeszcze czekałem...

Później machinalnie rozwarłem dłoń i pieniądze upadły na ziemię. Nie podnosiłem ich i odszedłem, ani razu nie obejrzałem się za siebie.

Kiedy wróciłem do namiotu, on siedział już tam i piekł na ognisku jakiegoś ptaka.

Opowiedziałem mu wszystko z radosnym uśmiechem.

— Czy nie wyciągasz jakiegoś wniosku z tego, że wzięła maliny od ciebie, a mojemi wzgardziła? — rzekł on ironicznie i nasępił się.

III.

Leżąc z rana w namiocie, nieraz słyszałem głosy i śmiech letników, zbierających maliny koło naszego legowiska. Wtedy obserwowałem go; w takich wypadkach on zazwyczaj wychodził pochmurny z namiotu.

I oto pewnego razu, kiedy szliśmy w południe wzdłuż leśnej rzeczułki, ujrzeliśmy nagle Ninę. Ona szła z maleńkim koszykiem i zbierała maliny. W lewej ręce miała szpicrutę, którą zrzadka uderzała w główki polnych kwiatów. Nie zauważyła nas.

— Spójrz, przecież to Nina...

— Więc znasz już jej imię, — wymamrotał on ponuro i gniewnie.

I nagle dziwnie zbladł, odwrócił się ode mnie i poszedł w stronę namiotu.

Ja poszedłem w innym kierunku, nie tracąc przez cały czas z oczu dziewczyny. Koło niewielkiego pagórka rzeczułka ostro zakręcała. Schowałem się tam za dużym krzakiem malin.

Dziewczyna wciąż jeszcze szła wzdłuż rzeczułki....

Nagle ujrzałem jak on pospiesznie schował się za innym krzakiem. Odrazu zrozumiałem o co chodzi. Krew uderzyła mi do głowy. Więc oto czego mu się zachciewa. Strzeż się więc, bratku. Szybkim krokiem zacząłem się zbliżać do dziewczyny. Lecz ona już doszła do krzaka, za którym ukrył się on. To stało się tak nieoczekiwanie, że dziewczyna nie zdążyła nawet krzyknąć. On szybko zamknął jej usta ręką. Lecz w tym samym momencie ja schwyciłem go za ramię:

— Puść! Czy słyszysz, puść!...

On odwrócił się i spojrzał na mnie.

Miał bardzo bladą twarz, a dolna warga jego spazmatycznie drżała.

— Ach, to ty, niewolniku, — rzekł on z krzywym uśmiechem. — Odejdź! Nie twoja rzecz!... Ja wiem... Słyszysz, idź sobie!... bo inaczej....

Lecz on nie zdążył skończyć swojej pogróżki, ponieważ uderzyłem go pięścią w twarz tak mocno, ze wypuścił dziewczynę i zachwiał się.

Wtedy w głowie miałem zamęt.

Dziewczyna zaczęła uciekać.

Widziałem jak dwa razy mignęła wśród krzaków jej niebieska bluzka.

Sądziłem, że on mnie zamorduje. Przecież on był o wiele silniejszy ode mnie. Lecz omyliłem się...

On usiadł na trawie i bezmyślnie spojrzał na mnie. Później nagle zasłonił twarz rękami i zapłakał, czy też tak wydało mi się — nie wiem... Ja drżałem na całem ciele z oburzenia.

— Słuchaj, ja odchodzę...

Lecz on milczał i siedział wciąż w tej samej pozycji.

Schwyciłem go za ramie i krzyknąłem w same ucho:

— Ja odchodzę!.. Słyszysz!.. Tchórzliwe zwierzę!... Gadzino! — i plunąłem mu w twarz... Drżałem z nerwowego podniecenia.

On nie poruszył się.

Odszukałem koszyk z malinami i szpicrutę i, kiedy zapadł zmierzch odniosłem je do jej ogrodu, niepostrzeżenie położywszy w altance.

Nazajutrz miałem już daleko poza sobą las. Szedłem wzdłuż szyn kolejowych. Czasem mijały mnie pociągi. Wracałem do miasta. Wracając, myślałem wciąż o dziewczynie... Oczywiście było to już zupełnie głupie.

Przełożył z rosyjskiego
Włodz. Słob.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

NAJAZD MYSZY NA LITWĘ KOWIEŃSKĄ.

W powiatach zachodnich Kowieńszczyzny szerzy się niesłychanie plaga myszy polnych, które pojawiły się w niebywałych ilościach, niszcząc zupełnie zasiewy. Myszy posuwają się ławą od strony północno-zachodniej i docierają już do południowo-zachodnich powiatów Litwy. Falangi myszy objęły już okolice Sejn oraz część litewską powiatu wileńsko-trockiego.

TRAGICZNY ZGON ASA FRANCUSKIEGO LOTNICTWA.

Lotnik francuski Guillaumat, który zamierzał podjąć lot Paryż — Moskwa — Pekin, podczas lotu próbnego spadł wczoraj i zabił się na miejscu. Aparat został kompletnie zniszczony.

OLBRZYMI POŻAR LASÓW NA WĘGRZECH.

Płonie 4000 ha. lasów.

Wczorajszej nocy wynikł z uderzenia pioruna olbrzymi pożar lasów w pobliżu miejscowości Versecz, w południowo - wschodnich Węgrzech. Wskutek niezwykłej suszy płomienie ogarnęły w okamgnieniu przeszło 4000 ha. lasu. Przeszło 1000 ludzi zostało zmobilizowanych do akcji ratowniczej. Gdyby pożar w dalszym ciągu rozszerzał się i nie został zlokalizowany, zaszłoby poważne niebezpieczeństwo spalenia miasta Versecz.

„MISS COLUMBIA" WYLĄDUJE W FILADELFJI.

W grę wchodzi 35.000 dolarów.

Samolot „Miss Columbia", który prowadzić będzie lotnik Drouhin, skierowany będzie w myśl życzenia Levina nie do Nowego Jorku, lecz do Filadelfji, a to celem zdobycia nagrody wyznaczonej przez tamtejszą izbę handlową w wysokości 35.000 dolarów.

NABÓJ DYNAMITU.

„Le Matin" donosi z Algieru, że w czasie zniszczenia starej łodzi podwodnej nabój dynamitu wybuchnął przedwcześnie, zabijając jednego nurka, raniąc zaś ciężko czterech.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW POCZTOWYCH.

Samochód pocztowy zderzył się z innym samochodem i spadł z wysokości 15 metrów do Piavy. Jedna osoba została zabita, 8 odniosło rany.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W PARYŻU

IV.

Paryż, 7 sierpnia.

Walka przeciwko wojnie i militaryzmowi.

Sprawozdanie z Komisji, rozpatrującej tę najaktualniejszą dla klasy robotniczej całego świata sprawę złożył wiceprzewodniczący zarządu Międzynarodówki, **Jouhaux.**

Uchwalona przez Kongres rezolucja przyjaciół pokoju, aby popierali akcje organizacyj robotniczych, zwalczających ze wszystkich sił propagandę wojenną. **Rezolucja potwierdza uchwałę Kongresu wiedeńskiego o środkach, mających na celu uniemożliwienie wojny, z których jednym — jest ogłoszenie powszechnego międzynarodowego strajku, dalej — omawia szczegółowo sposoby prowadzenia propagandy pokojowej.**

Specjalne ustępy rezolucji zalecają zwrócenie uwagi, aby konflikty na Dalekim Wschodzie załatwione zostały w myśl zasad sprawiedliwości i pokoju, oraz wzywają krajowe centrale związków zawodowych, aby domagały się od przedstawicieli swoich krajów w Lidze Narodów prowadzenia akcji w kierunku powstrzymania prywatnej fabrykacji materjałów wojennych i oddania pod kontrolę międzynarodową handlu temi materjałami. Również rezolucja opowiada się bardzo mocno za zasadą oddawania pod arbitraż Ligi Narodów wszystkich zatargów między poszczególnemi państwami.

Międzynarodowa pomoc w zatargach o płace.

Sprawozdanie Komisyj złożył sekretarz Zarządu, **Lassenbach.** Uchwalona rezolucja zaznacza, że akcja międzynarodowej pomocy dla związków jakiegoś kraju w czasie prowadzonej przez nie akcji strajkowej, może być zorganizowana przez międzynarodową Federację tylko w tym wypadku, o ile akcję strajkową prowadzi jednocześnie kilka związków i o ile potrzebne na tę akcję fundusze przekraczają możności finansowe zarówno zainteresowanych związków, jak i międzynarodowych sekretarjatów, do których te związki należą. W wyjątkowych wypadkach międzynarodówka może zorganizować akcję pomocniczą dla jednego związku, o ile w prowadzonej przezeń walce bierze udział bardzo znaczna ilość robotników. Dalej — rezolucja określa szczegółowo techniczną stronę przeprowadzenia tego rodzaju akcji międzynarodowej pomocy finansowej.

Położenie ekonomiczne klasy robotniczej.

Po referacie wiceprzewodniczącego **Mertensa,** uchwalono rezolucję, która przedewszystkiem dobitnie stwierdza, **iż położenie ekonomiczne robotników jest w dużej mierze zależne od siły i sprawności bojowej ich organizacji, przedewszystkiem jednak — od ogólnego stanu gospodarki światowej.**

Stosownie do tego, Kongres uważa za konieczne rozpoczęcie akcji, któraby mogła uzdrowić obecny stan gospodarczy świata, w tym celu żąda: **zniesienia ceł ochronnych i przeprowadzenia uchwał gospodarczej konferencji genewskiej.**

Wymieniona w tych uchwałach **racjonalizacja produkcji,** winna znaleść poparcie u robotników wówczas jedynie, jeśli przeprowadzona będzie przy współudziale robotników i przy uwzględnieniu konieczności podwyższenia realnych płac. Racjonalizacja, pojmowana jedynie jako środek techniczny i organizacyjny w procesie pracy nie może być uważana za źródło dobrobytu gospodarczego. Dalej —organizacje zawodowe winny zwrócić jaknajbaczniejszą uwagę na **narodowe i międzynarodowe kartele i ich politykę podnoszenia cen, bez względu na zdolności nabywcze mas,** —rozumiejąc, że walka ta musi skończyć się zdobyciem jaknajdalej idącego wpływu robotników na zmonopolizowanie gałęzi przemysłu.

Wzmożenie eksportu, oraz wolność emigracji i imigracji, są to bezsprzecznie ważne czynniki i w rozwoju gospodarki świata, rozwiązać jednak problemów jej nie są w stanie. **Rozwiązanie to można znaleść jedynie w odpowiedniej rozbudowie wewnętrznego rynku zbytu, a więc — we wzmożeniu siły nabywczej szerokich warstw ludności.**

Celem przeprowadzenia powyższych zasad, nowowybrany Zarząd ma wypracować odpowiedni program akcji i przedłożyć go Radzie Generalnej Międzynarodówki do zatwierdzenia.

Inne wnioski ogólne.

Uchwalono również wniosek delegacji holenderskiej, zalecający Międzynarodówce rozważenie sprawy wprowadzenia do obrad Kongresowych jednego języka pomocniczego, przez co uniknięto by straty czasu, powodowanej tłomaczeniem przemówień na kilka języków.

Natomiast drugi wniosek holenderski o uznanie Zuryskiej Międzynarodówki Sportowej za odrębną organizację — odrzucono, przekazując tę sprawę do zadecydowania nowemu zarządowi.

B. K.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZEDSTAWICIELE STOLICY U WICEPREMJERA BARTLA.

Prezydent miasta inż. Z. Słomiński oraz prezes Rady miejskiej tow. poseł R. Jaworowski przyjęci byli przez wicepremjera Bartla.

Podczas dłuższego posłuchania poruszyli oni cały szereg spraw bieżących i zagadnień aktualnych z dziedziny polityki gospodarki komunalnej stolicy.

Wice-premjer Bartel okazał zainteresowanie szczególnie robotami inwestycyjnemi miasta, między in. sprawą budowy piekarni miejskiej.

OBOWIĄZEK PRZYJMOWANIA ROBOTNIKÓW PRZEZ BIURA POŚREDNICTWA PRACY.

Wczoraj Min. Pracy i Opieki Społecznej przesłało do Biura Prawnego przy prezydjum Rady Ministrów, projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o obowiązku pracodawców przyjmowania robotników za pośrednictwem Urzędów Pośrednictwa Pracy.

ROZWIĄZANIE RADY M. LWOWA.

„Kor. Warsz." donosi ze źródeł zupełnie miarodajnych, że w najbliższym czasie zapadnie decyzja w sprawie rozwiązania Rady Miejskiej we Lwowie Wbrew pogłoskom. Min. Spraw Wewnętrznych, nie będzie mianowało komisarza, lecz poleci wojewodzie zarządzenie nowych wyborów.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Jak się dowiadujemy, w Min. Spraw Zagranicznych nastąpi szereg zmian personalnych. Z ważniejszych zmian wymienić należy następujące: poseł polski w Helsingforsie obejmie stanowisko posła polskiego w Brukseli, znany autor dekretów prasowych p. Grzybowski obejmie stanowisko posła polskiego w Pradze, dr. St. Łepkowski radca min. obejmie stanowisko radcy I kl. poselstwa polskiego w Waszyngtonie, dr. Kaz. Pappe radca min. zastępca nacz. wydz. wschodniego obejmie stanowisko radcy I kl. przy rządzie tureckim w Angorze; p. Karol Romer, radca poselstwa w Wiedniu odwołany będzie z dniem 31 grudnia b. r. do centrali; dr. Wł. Günter, radca poselstwa w Rzymie z dn. 31 grudnia b. r. odwołany zostanie do centrali.

KONFISKATY.

W dniu wczorajszym uległy konfiskacie „Głos Codzienny" i „Polak-Katolik" za artykuły o tajemniczem zaginięciu gen. Zagórskiego.

PRZEGLĄD PRASY

„AGENTURY OBCE". — SPRAWA SACCA I VANZETTIEGO. ECHO WYPADKÓW WIEDEŃSKICH.

Zwróciliśmy już uwagę, że główny temat mowy kaliskiej marsz. Piłsudskiego, owe „agentury obce", wywołał najsprzeczniejsze komentarze w prasie prawicowej, w sanacyjnej zaś nie znalazł żadnego oświetlenia. Dopiero wczoraj **„Głos Prawdy"** powtarza, jak za panią matką pacierz, wskazania Piłsudskiego, ale nietylko nie wyjaśnia co znaczą słowa „agentury obce", lecz je tak dalece zaciemnia, że niepodobieństwem jest wybrnąć z tego labiryntu ogólników, niedomówień i frazesów. P. Stpiczyński, zamiast komentarza do słów marszałka, występuje ze swemi własnemi „niepokojami" o los Polski, które nikogo nie obchodzą: Napiętnowany przez nas za oszczerstwo, p. Stpiczyński zarzuca nam brutalność, ale swój zarzut podtrzymuje, twierdząc, że są dowody. Prosimy o nie. Dopóki p. Stpiczyński ich nie przedstawi, podtrzymujemy w całości kwalifikację jego czynu, jako oszczerstwo i łajdactwo, a już jego subtelnej duszyczce pozostawiamy troskę wynalezienia łagodniejszych słów do oznaczenia tych samych pojęć.

Milczenie prasy sanacyjnej rozzuchwala prawicę, która z temi „agenturami obcemi" wyprawia już istne harce. Tak np. **„Warszawianka"** przypisuje agenturom obcym „niedopuszczanie reform ustroju państwowego, zabezpieczających mu siłę i trwałość"... Wynikałoby z tego, że walka z reakcyjnemi zamachami na ordynację wyborczą jest dziełem... agentur obcych. A **„Dwugroszówka"** jest tu wogóle w swoim żywiole. Czegoż bowiem endecy nie zrzucają na karb „wpływów obcych", „czynników obcych" i t. p. Przypomina więc z jadowitym uśmiechem gazeta endecka, że mamy „agentury obce" w postaci masonów, Ligi Praw Obywatela i Człowieka i innych międzynarodówek. Ale „zapomina" o międzynarodowym Kościele Katolickim, o międzynarodowych kartelach i trustach, czyli o potężnych „agenturach obcych", wywierających przemożny wpływ na życie Polski.

Sprawa Sacca i Vanzetti'ego odbija się żywem echem i w prasie warszawskiej „**Kurjer Poranny**" opisuje w sposób dowcipny spustoszenie, jakie wywołały modne tańce boston i charleston w głowach sędziów z Bostonu i Charlestonu, którzy po 7 latach zabierają się do wykonania wyroku śmierci na 2 skazańcach. **„Nasz Przegląd"** podkreśla, że w wyniku całej sprawy emigranci będą mieli jeszcze bardziej utrudniony dostęp do Stanów Zjednoczonych. **„Kurjer Polski"** pisze bez ogródek o mordzie sądowym.

„Epoka" po niewczasie zajęła się wypadkami wiedeńskiemi i wydrukowała artykuł p. Wład. Studnickiego, pełen nieścisłości, i źle ukrywanej niechęci do socjalistów, a ponadto płytko ujmujący sam przedmiot. P. Studnicki twierdzi np., że zabójstwo robotników w Schattendorfie było wynikiem utarczki między faszystami a socjalistami, podczas której tamci strzelili, a kule przypadkowo ugodziły w socjalistów. Tymczasem rzecz się miała zupełnie inaczej, mianowicie na przechodzący spokojnie oddział milicji socjalistycznej strzelano z okna i zabito 2 osoby. Gdy się w ten sposób przekręca **źródło** całej sprawy, trudno wyjaśnić wzburzenie robotników z powodu wyroku uniewinniającego morderców, jakoteż cały bieg dalszych wydarzeń. Z przedstawienia p. Studnickiego wynika, jakgdyby robotnicy wylegli na ulice, podbechtani przez dziennik socjalistyczny, omawiający wyrok sądowy. Tymczasem wzburzenie mas wybuchło żywiołowo wbrew decyzji partji, by nie urządzić manifestacji ulicznej. O bestjalskiem zachowaniu się policji, która strzelała do bezbronnych i spokojnych ludzi, przez co wywołała wśród ludności żądzę zemsty i odwetu, hamowaną przez mężów zaufania partji — ani słowa w artykule p. Studnickiego.

B.

Ustawa emerytalna

DLA PRACOWN. UMYSŁOWYCH

Jak się dowiadujemy, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych został w czerwcu b. r. rozpatrzony definitywnie przez Radę Prawniczą pod przewodnictwem prezesa Trybunału Administracyjnego p. Kopczyńskiego i opinja Rady Prawniczej przesłana została Ministerjum Sprawiedliwości.

W ub. tyg. przedstawiciele Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Pracow. Umysłowych byli przyjęci przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie powyższego projektu. Minister dr. Jurkiewicz zapewnił delegację, że projekt powyższej ustawy w najbliższym czasie będzie uchwalony przez Radę Ministrów. Zaznaczyć należy, że projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych po konsultacji międzyministerjalnej był ostatecznie uzgodniony przez Radę Ministrów a następnie przesłany do Rady Prawniczej dla definitywnego uzgodnienia z odnośnemi ustawami Państwa; w chwili więc obecnej przyjęciu projektu przez Radę Ministrów nic nie stoi na przeszkodzie.

Gen. Żymierski przed sądem

30-TY DZIEŃ ROZPRAWY

Pierwszy zeznaje pułk. **Pomazański** b. szef wydziału administracyjnego M. S. Wojskowych. Św. nie umie stanowczo powiedzieć, czy ppułk. Burgiełł referował mu rozkaz anulujący wyłączenie „Tanka" od dostaw.

KALKULACJA CENY.

Św. pułk. Moniuszko rozmawiał z Sarnkiem o cenach masek. Sarnek odsyłał go do departamentu. Saunier zgadzał się na zniżenie ceny masek poniżej 25 fr. szw. z tem, że będzie miał zagwarantowane 20% czystego zysku.

Przewodniczący odczytuje zeznania św. Pompuita i Sauniera. Saunier odnosi się do gen. Żym. przyjaźnie, ale nigdy mu pieniędzy nie dawał. Sarnek wywierał wg. Sauniera, duży wpływ na gen. Żymierskiego.

SAKSON O „PROTEKCIE".

Św. Sakson zeznaje, że „Protekta" wpłaciła kapitał w całości, z czego św. złożył w dwuch ratach 194 tys. zł.; św. twierdzi, że Dybczyński pożyczył gen. Żym. 10 tys. zł. oraz podtrzymuje, że Bardzki mówił mu o obietnicy gen. Góreckiego udzielenia dostaw za dostarczenie dowodów przeciw gen. Żym. Później M. S. Wojsk. zerwało z „Protektą" z powodu formalnego obejścia niektórych przepisów umowy. Św. zaprzecza jakoby firma w ciągu 1 roku zamortyzowała się. Co do ceny masek, zaznacza świadek, że nawet cena 25 zł. nie byłaby zaaprobowana, gdyby z góry wiedział, że produkcja masek gazowych potrwa 2 razy dłużej i że będzie o tyle droższa. Stosunek M. S. Wojsk. do „Protekty" pozostał poprawny jeszcze długi czas po ustąpieniu gen. Żym. Na zapytanie obrońcy o pochodzenie sum udzielonych pos. Popielowi św. wyjaśnia, że była to remuneracja udzielona Popielowi za pracę w zarządzie.

SAKSON O BANKU ZJEDN. KOOP.

Św. Sakson przeczy jakoby naruszał depozyt Sauniera, gdyż Saunier miał konto, sięgające zaledwie 1.000 dol., które sam podjął. Natomiast „Protekta" miała swój rachunek bieżący i z niego św. korzystał czasem pożyczając dla tranzakcyj banku. Zresztą 47 proc. kapitału „Protekty" należało do Saksona. Bank miał poza „Protektą" wielu klijentów. Zresztą św. nietylko nie zarobił, ale stracił w Banku Zjedn. Koop. 600 tys. zł. Twierdzi, że łączność kont jego i gen. Żym. nie była osobliwością, gdyż kont przelewowych było b. dużo w Banku Zjedn. Koop. Wracając do „Protekty" św. twierdzi, że firma miała własne środki i to b. znaczne, np. 1925 r. 810 tys. zł.; odpiera zarzut o kosztownej administracji, gdyż w interesie firmy było, aby oszczędzać. Wszystkie wydatki były realne. Zaprzecza jakoby łącznie z pos. Popielem dostarczał w Grodnie zboża dla wojska. Obaj udzielili tylko gwarancji Zw. Handl. Pol. Rol., który był bardziej lewicowy od „Kooprolnej". Coprawda Z. H. P. R. nie wywiązał się dobrze z dostawy, ale św. i Popiel nie mogą ponosić odpowiedzialności.

KAPITAŁ „PROTEKTY" ZJAWĄ CZY RZECZYWISTOŚCIĄ?

Biegły pułk. Staszewski twierdzi, że wpłata 200 tys. zł. na konto kapitału „Protekty" przez Sauniera i Saksona była fikcyjna. Sakson podjął nieprawnie 350 tys. z konta „Protekty" bez wiedzy firmy.

Św. Sakson dowodzi, że Saunier wpłacił część kapitału „Protekty" w sumie 100 tysięcy zł., przelewając tę sumę z konta firmy „Tuco", której się należały b. poważne sumy. Dalsze 200 tys. wpłacił Sakson, Saunier i Bardzki. Sen. Januszewski proponował świadkowi, aby wziął Kummanta do firmy jako fachowca. Ale opinja o Kummancie była tak ujemna, że nie zgodził się.

WNIOSEK ZAPRZYSIĘŻENIA SAKSONA I ARESZTOWANIE.

Prokurator pułk. Rumiński wnosi niezaprzysięganie świadka, gdyż ten, zdaniem prokuratora, mówi nieprawdę.

Obrońca adw. Szurlej prosi o zaprzysiężenie Saksona, gdyż właściwie wyjaśnił pozycje kapitału „Protekty". Uważa, że system decydowania bez dowodów jest niebezpieczny, gdyż może stworzyć precedens w sądach wojskowych.

Sąd po dłuższej naradzie postanowił Saksona nie zaprzysięgać. Poczem sąd uchwalił spisać protokuł zeznań i **aresztować natychmiast świadka aż do dalszej decyzji prokuratury.**

KWIECIŃSKI I JEGO MAJĄTEK.

Św. Kwieciński dyr. „Arsa" dowodzi, że wywiózł z Rosji duży majątek, na co ma świadków i dokumenty. Przedstawia sądowi szereg kwitów z ofiar złożonych przezeń, a świadczących o jego majątku. Świadek zbogacił się w Rosji na dostawach żywnościowych do fabryk wojskowych; zaprzecza, jakoby przyznawał się kiedykolwiek do majątku „Żuków". Sakson mówił świadkowi że Dybczyński wpłacił na konto Orłowej 10 tys. zł. Kwieciński omawia dalej zarzuty pod adresem „Głosu Codziennego" twierdzi, że drukarnia „Ars" nie korzystała z zasiłków rządowych i jest wyłączną własnością N. P. R., to samo tyczy się „Głosu Codziennego". Nadmieniając, iż obecny minister Moraczewski — w swoim czasie w „Robotniku" wypowiedział swój pogląd na źródła dochodów „Arsa", świadek używa pod adresem ministra słowa „oszczerca" za co zostaje służbowo napomniany przez przewodniczącego

GDZIE PRAWDA?

Prokurator wnosi niezaprzysięganie świadka, gdyż, zdaniem jego, mówi nieprawdę.

Obrońca dowodzi, że wszyscy świadkowie, zeznający na niekorzyść Kwiecińskiego opierali się schematycznie na wrażeniu a nie na znajomości interesów Kwiecińskiego. Zeznania świadka nie budzą żadnych wątpliwości, wobec czego wnosi o zaprzysiężenie.

Sąd po naradzie uchwalił świadka nie zaprzysięgać, ale odrzucił tezę prokuratora o świadomie fałszywych zeznaniach.

Dalszy ciąg dzisiaj o godz. 9-ej.

H. O.

Jak się dowiadujemy aresztowanego onegdaj świadka Dybczyńskiego **zwolniono za kaucją 2 tys. zł.**

RADA SAMORZĄDOWA

Wczoraj o godz. 10 rano wicemin. Spraw Wewnętrznych p. Jaroszyński otworzył pierwsze posiedzenie Państwowej Rady Samorządowej. Na posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem p. wiceministra Jaroszyńskiego uchwalono regulamin wewnętrzny rady i wybrano dwie sekcje stałe, a mianowicie: finansową i administracyjno-prawną, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Dziś dalszy ciąg obrad.

Podziękowanie.

WP. Dr. Feliksowi Graubergowi, naczeln. lekarzowi szpitala Kasy Chorych w Ostrowcu, za dokonaną operację i troskliwą opiekę podczas choroby córki naszej Wacławy Sumakówny, składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzice

TELEGRAMY

ZMIANY W RADZIE LIGI NARODOW

Londyn, 12 sierpnia. (PAT.). Ajencja Reutera dowiaduje się, że wrześniowe zgromadzenie Ligi Narodów prawdopodobnie wybierze do Rady Ligi Finlandję na miejsce Czechosłowacji, wobec tego, że mandat tej ostatniej w tym czasie kończy się, i że Mała Ententa jest ponadto reprezentowana przez Rumunję.

ŁOTEWSKO-LITEWSKI TRAKTAT ROZJEMCZY

Gdańsk, 12 sierpnia. (PAT.). Litewska Agencja Telegraficzna donosi, że łotewski min. spr. zagr. Ceelens w czasie pobytu swego w Kownie odbędzie z litewskim prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych narady w sprawie traktatu rozjemczego oraz w całym szeregu innych bieżących spraw, interesujących oba państwa.

ZNIESIENIE CENZURY W RUMUNJI

O KS. KAROLU NIE WOLNO JEDNAK PISAĆ!

Bukareszt, 12 sierpnia. (AW.). Rada ministrów postanowiła na wczorajszem posiedzeniu uchylić cenzurę prasową. Minister spraw wewnętrznych przyjął na konferencji redaktorów naczelnych wszystkich pism bukareszteńskich i komunikując im tę wiadomość, zażądał, by prasa wstrzymała się od wszelkich enuncjacji w sprawie ks. Karola, w przeciwnym bowiem razie rząd widziałby się zmuszonym cenzurę prasową przywrócić.

ZJAZD MINISTROW ZAGRANICZNYCH MAŁEJ ENTENTY

Wiedeń, 12 sierpnia. (PAT.). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Belgradu, iż ministrowie Spraw Zagranicznych Małej Ententy zgromadzą się bezpośrednio przed jesienną sesją Ligi Narodów w jednej z miejscowości szwajcarskich, celem ustalenia wspólnego postępowania w kwestji węgierskiej.

KRYTYKA MINISTERJUM REICHSWEHRY — ZDRADĄ STANU

Berlin, 12. 8. (PAT.) Komunistyczna „Welt am Abend" twierdzi, że Ministerjum Reichswehry zamierza wystąpić niezwykle ostro przeciwko tym dziennikom, które ogłosiły rewelacje o subsydjowaniu przez Reichswehrę przedsiębiorstw filmowych. Ministerjum Reichswehry ma oskarżyć te dzienniki o zdradę stanu, albowiem rewelacje dotyczą gospodarki funduszami dyspozycyjnemi resortu wojskowego, a więc ogłoszenie tych informacji jest zdradą tajemnic wojskowych. „Welt am Abend" twierdzi, że Ministerjum Reichswehry chce prezszkodzić w ten sposób dalszym rewelacjom, których się obawia. Koła wojskowe obawiają się szczególnie — twierdzi „Welt am Abend" — tego, że może dojść do rewizji całej sprawy funduszów dyspozycyjnych i ich zużytkowania. Przytem jak pisze „Welt am Abend" mogłoby wyjść na jaw cały szereg innych nadużyć, szczególnie subwencjonowanie organizacji militarystycznych, które dokonane było również nie w drodze bezpośredniej, ale przy pomocy pośredników, zatrzymujących dla siebie poważne prowizje.

WIELKIE MORSKIE ZBROJENIA STANOW ZJEDNOCZONYCH

BY ZMUSIĆ DO ROZBROJENIA ANGLJĘ!

Nowy Jork, 12. 8. (AW.) „Associated Pres" dowiaduje się, ze sekretarjat marynarki zamierza przedłożyć kongresowi obszerny projekt rozbudowy amerykańskiej floty wojennej, który prócz zatwierdzonej już budowy 6 krążowników przewiduje budowę dalszych 10 krążowników o tonażu po 10 tys. tonn, a także 10 mniejszych okrętów wojennych o przeciętnym tonażu 7.500 t. Łącznie cały tonaz tych okrętów wynieść ma 225 tys. tonn, który to program budowy ma być urzeczywistniony w ciągu 8 lat. Planowane jest również powiększenie liczby samolotów wojennych do ogólnej ilości 1000. „New-York Times" pochwala projekty rozbudowy floty amerykańskiej i twierdzi, iż bynajmniej nie jest paradoksem, że skoro Stany Zjednoczone zaakceptują nowy program rozbudowy floty wojennej, łatwiej im przyjdzie skłonić Anglję do zastosowania rozbrojenia. (!!)

WIELKIE POWSTANIE INDJAN W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

Nowy Jork, 12 sierpnia. (AW.). Donoszą tu z Santiago de Chile o wzrastającym ruchu powstańczym wśród czerwonoskórych Indjan. Ogółem na terenie Chile powstanie objęło 50.000 Indjan, którzy utrzymują kontakt z powstańcami boliwijskimi. Wojska rządowe weszły już w kontakt bojowy z powstańcami. Walki trwają ze zmiennem powodzeniem.

WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI RZĄDOWI IRLANDZKIEMU

Dublin, 12. 8. (PAT.) W dniu 16 b. m. parlament irlandzki przystąpi do rozpatrzenia wniosku o wyrażenie votum nieufności rządowi.

CZANG-KAI-SZEK RANNY

Pekin, 12. 8. (AW.) Donoszą z Szanghaju, iż w czasie walk na południe od rzeki Żółtej (Hwan-Hwo) gen. Czang Kai Szek otrzymał ciężką ranę od kuli karabinowej.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U R..

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

ENPEEROWSKA GOSPODARKA W POZNAŃSKIEM

W Zachodniej Polsce grasuje składająca się z karjerowiczów, kłamców i wyrzutków społeczeństwa, partja N. P. R.

Im bliżej bankructwa, tym głośniej krzyczą „trzymajcie złodzieja", aby odwieść uwagę społeczeństwa od łajdactw, jakie uprawiają ich leaderzy. Poróżniwszy się w swojej własnej rodzinie, rozbili się na dwa obozy i wymyślają sobie w swoich „Prawdach" i na publicznych zgromadzeniach w sposób brukowy.

Przy odrodzeniu Polski jak szarańcza wpadli do Poznańskiego z hałasem patrjotycznym, starając się przedewszystkiem dostać na stanowiska.

Gdy kto inny, nie z ich partji obejmie jakie stanowisko, wylewają nań w swej szmacie brukowej „Prawdzie" kubeł pomyj, nie przebierając w zarzutach i oszczerstwach, za które już odpowiadali i jeszcze odpowiadać będą przed sądem.

Najulubieńsze schronisko dla nich i ich zwolenników, to były i są Kasy Chorych w Poznańskiem i na Pomorzu. Niema w tej dzielnicy ani jednej Kasy Chorych, którejby nie obsiedli członkowie N. P. R. lub ich ekspozytury Z. Z. P., nie posiadający nieraz na to stanowisko najmniejszej kwalifikacji. **W pow. Kasie Chorych w Inowrocławiu wszyscy niemal inkasenci byli inkasentami Zw. Rob. Rol., będącego pod ich wpływami.** Nic też dziwnego, że **Okręg. Urząd Ubezp. w Poznaniu, widząc taką łajdacką gospodarkę, zawiesił Zarząd i dyrektora, ustanawiając tam Komisarza.**

Gorszą i szkodliwszą gospodarkę prowadził Okręg. Zw. Kas Chorych w Poznaniu z prezesem p. Pawlakiem (enpeerowcem) na czele, za co Gł. Urząd Ubezp. z polecenia Min. Pracy i Op. Społ. zawiesił przed kilkoma miesiącami cały Zarząd i wdrożył dochodzenia przeciwko Pawlakowi, za przestępstwa w 18 wypadkach, stwierdzone przez delegatów Gł. i Okręg. Urzędu Ubezpieczeń. Zarząd Okr. Zw. Kas Chorych w Poznaniu składał się prawie wyłącznie z wybitnych członków N. P. R. i Z. Z. P. i oni właśnie gospodarzyli jak szare gęsi, szczególnie w sanatorjum w Staszycówce, z którego zebraną jarzyną, kartoflami, i t. p. dzielili się wspólnie za bezcen, a nawet złośliwi mówią głośno o pobieranych łapówkach.

W poznańskiej Kasie Chorych pierwszym dyrektorem jest sekretarz Z. Z. P., nie posiadający żadnych kwalifikacji. nadto cały szereg ich zwolenników znalazło tam żerowisko dla siebie.

Na dyrektora w toruńskiej Kasie Chorych przeforsowano ex-sekretarza Z. Z. P., nie nadającego się wogóle na to stanowisko — Gordona. Również w innych miastach jak: Brodnicy Nowym Mieście, Lesznie, Inowrocławiu, stanowiska dyrektorów zajmują wyłącznie enpeerowcy. W bydgoskiej pow. Kasie Chorych gospodarka enpeerowska do tego stopnia była szkodliwą, że musiano cały Zarząd wraz z dyrektorem rozpędzić i przysłać na ich miejsce Komisarza.

W miejskiej Kasie Chorych w Bydgoszczy, przewodniczący Banach nadużył bezczelnie swego stanowiska, wciskając się gwałtem na urząd kierownika, wprowadzając zarazem swoją córkę i innych leaderów enpeerowskich.

Nie inaczej przedstawia się sprawa tam, gdzie w urzędach Pośrednictwa Pracy, Radach Miejskich i Sejmikach Powiatowych, rej prowadzą enpeerowcy.

I tacy ludzie mają śmiałość rzucać oszczerstwa na zasłużonych naszych towarzyszów w swej brukowej szmacie, redagowanej przez załamanego i wszystkie obozy przechodzącego Przewłockiego, który za obelgi często staje przed kratkami sądowemi.

POZNAŃ

EKSPLOZJA 60 GRANATÓW.

Z Wrześni donoszą o nowej strasznej katastrofie. Na placu ćwiczeń w Białężycach, odbywały się ćwiczenia granatami ręcznemi. Około 60 granatów nie wybuchło, wobec czego dowództwo zarządziło zgromadzenie wspomnianych granatów na jednem miejscu do czasu zabrania ich do magazynu. Na straży ustawieni zostali 2 szeregowcy Buczkiewicz i Płóciennik. Nazajutrz rano mieszkańcy wsi zaalarmowani zostali okropnym hukiem, a gdy nadbiegli na miejsce, ujrzeli szczątki rozszarpanych obu żołnierzy. Jak stwierdza przypadkowy świadek, jeden z żołnierzy pozbierał granaty i rzucił do jednego dołu, poczem nakrył granaty papierem, który podpalił, powodując tem samem eksplozję. Wynika z tego, że nieszczęście spowodowane zostało niezastosowaniem się żołnierzy do wydanej im instrukcji.

Lwów

LIKWIDACJA AFERY SZPIEGOWSKIEJ.

6 b. m. władze wojskowe zarządziły likwidację organizacji szpiegowskiej, pracującej na korzyść ościennego mocarstwa w Przemyślu, Jarosławiu, Stryju, Drohobyczu i Stanisławowie.

Wyniki likwidacji okazały się bardzo obfite, w postaci szeregu kompromitujących rzeczowych dowodów uprawiania przez osoby aresztowane szpiegostwa wojskowego. W ręce organów wojskowych dostały się oryginalne instrukcje wywiadowcze obcego wywiadu, liczne raporty i sprawozdania agencyjne, przygotowane do ekspedycji zagranicę, plany objektów wojskowych, meldunki sytuacyjne i t. p. Rewizje u osób cywilnych dały w rezultacie znalezienie większych kwot pieniężnych w walucie dolarowej.

Na czele organizacji stał niejaki Piotr Błyżniuk, b. kom. brygady ukraińskiej, który prowadził robotę szpiegowską przy udziale równie aresztowanych: własnej żony Anny, akademika Sywohipa, Hrycia Jaworskiego oraz urzędnika prywanego Petro Petryka.

Ogółem w związku z powyższą sprawą aresztowano ponad 20 osób cywilnych i wojskowych.

Kraków

SAN I DUNAJEC WZBIERAJĄ.

Wody Dunajca i Sanu w wyniku ulewnych deszczów w dorzeczu obu rzek, przybierają w dalszym ciągu. Ogółem woda na Dunajcu przybrała o 1.85 m. powyżej poziomu normalnego. San o 3.80 m. Wpłynie to z kolei na podniesienie poziomu wody w Wiśle.

JAK DŁUGO BĘDZIE TO RZĄD TOLEROWAŁ.

Kasa gł. urzędu pocztowego w Krakowie była 9 b. m. widownią karczemnej awantury. Spór wyniknął między niejakim p. Ilnickim, a zastępcą kierownika kasy p. Kielawą. Ten ostatni wezwał Ilnickiego do zaniechania agitacji w urzędzie, na co tenże zareagował krzykiem, słyszanym z piętra aż na parterze: „won! pasłeś pan świnie, idź pan znowu paść" i t. d. Rzecz odbywała się przy stronach nadających pieniądze.

Stosunki we wspomnianym urzędzie są nad wyraz niezdrowe. Urząd, który powinien być miejscem spokojnej pracy, szczególniej kasa, jest od roku areną, na której toczą się zapasy drobnej kliki, krzyczącej na całe gardło o swym patrjotyzmie, w rzeczywistości zaś drwiącej z wszelkich zasad pracy. Na wypadki te zwracaliśmy uwagę Minist. poczt już w maju b. r. Niestety ani masowe zgromadzenia pocztowców krakowskich, zwracające się do Rządu o uzdrowienie tych stosunków, ani nasz głos nie odniósł właściwego skutku. Co więcej, w sobotę 6 b. m. objął kierownictwo tego urzędu protegowany przez nich p. Sowczyński, przeciwko któremu posiada Minist. poczt druzgocące zeznania.

WILNO

Z RADY MIEJSKIEJ.

Rada miejska Wilna na pierwszem plenarnem posiedzeniu odbytem w dn. wczorajszym, uchwaliła na wniosek Klubu P. P. S. dopuszczenie w obradach rady wszystkich języków krajowych t. j. prócz polskiego, języków: litewskiego, białoruskiego i żydowskiego.

Łowicz

MAGISTRAT W RĘKACH SOCJALISTÓW.

Na 3-ciem posiedzeniu nowowybranej Rady Miejskiej wybrano nareszcie zarząd w następującym składzie: burmistrz tow. Kazimierz Baca, wice-burmistrz t. Józef Drzewiecki, ławnicy: tow. poseł Śledziński, tow. Piotr Czerwiński i p. Abram Wartski. Endecy zrywali dwukrotnie posiedzenie i skłóceni wewnętrznie nie wystawili własnego ławnika.

ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONJI LIGI SZKOLNEJ PRZECIWGRUŹLICZEJ

Onegdaj odbyło się na sali Magistratu w obecności władz miejskich uroczyste zakończenie półkolonji zdrowotno - rozrywkowych Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej.

Jednocześnie o godz. 10 dzieci z półkolonji zajęły miejsce między ogródkami, Ratuszem i Teatrem Wielkim.

Cały Plac Teatralny był szczelnie wypełniony dziatwą szkolną.

Delegacja dzieci z wychowawcami udała się do Magistratu, gdzie złożyła podziękowanie za opiekę i starania o ich zdrowie.

Jedna z dziewczynek w imieniu zebranych dzieci wręczyła p. prezydentowi Słomińskiemu bukiet żywych kwiatów, laurkę oraz tablicę ze zdjęciami z życia półkolonji rozrywkowych, poczem p. prezydent podziękował Zarządowi L. S. P.

Cała uroczystość była sfilmowana.

Na ulicach gromadziły się tłumy publiczności, dla których uroczystość i defilada dzieci była nowością, komentowaną żywo jako bardzo doniosłą dla wychowania naszego młodego społeczeństwa.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARSZAWA ROBOTNICZA

ZWIĄZEK PRACOWN. INSTYTUCJI UŻYT. PUBLICZNEJ W POLSCE.

We wtorek, dnia 16 sierpnia r. b. o godz. 6-ej po południu, w lokalu Związku przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Sprawy b. ważne, m. in. sprawa poparcia strajku tramwajarzy w Łodzi

Ze względu na ważnośc obrad wszyscy członkowie Komitetu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Sekretarjat Generalny.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

WYCIECZKA CAŁODZIENNA PAROSTATKIEM W GÓRĘ WISŁY.

Odjazd o godz. 7 rano; powrót o godz 10 wiecz. z przystani Słowackiego z lewej strony mostu Poniatowskiego. Na miejscu: muzyka, bufet obficie zaopatrzony. Bilety w cenie zł. 2.50 nabywać można w lokalu dzielnicy **Czerniaków** (Solec 67) w g. od 5—8 codziennie, oraz przy wejściu na parostatek w dzień odjazdu.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się następnego dnia.

RUCH KOBIECY

Następne zebranie wtorkowe Warsz. Wydz. Kobiecy P. P. S. wyznacza na dzień 16 sierpnia r. b. o godz. 7 wiecz. (ul. Leszno nr. 53).

Na zebraniu wygłosi referat radna tow. Stanisława Woszczyńska pod tyt. „Twórczość Juljusza Słowackiego".

Członkinie Wydz. i sympatyczki proszone są o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

Ruch Zawodowy

DO WIADOMOSCI WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

4-ty Ogólno-Krajowy Zjazd rozpoczyna się w dniu 14 b. m. punktualnie o godzinie 10-ej rano w lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Aleje Jerozolimskie 6. W dniu 13 b. m. w lokalu Związku przy ul. Leszno 48 będzie dyżur do godziny 1-ej w nocy, celem udzielania informacji oraz kierowania delegatów na noclegi. Celem przyspieszenia obrad Zjazdu członkowie Komisji Rewizyjnej proszeni są o przybycie o jeden dzień wcześniej, t. j. w sobotę dn. 13 b. m. rano do lokalu naszego przy ul. Leszno 48. Bratnie organy prosimy o przedruk.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego.

TOWARZYSZ JULJAN OISZEWSKI

członek dzielnicy Powązki P. P. S. zmarł dnia 10 b. m., przeżywszy lat 39. W zmarłym P. P. S. traci dzielnego towarzysza. Cześć Jego pamięci!

Komitet dzielnicy Powązki zaprasza towarzyszów z wszystkich dzielnic na wyprowadzenie zwłok ze szpitala Wolskiego dnia 13 b. m. o godz. 2 p. p. na cmentarz Brudnowski.

WYCIECZKA Federacji Socjalistycznych Zw. Młodzieży w Polsce do źródeł Wisły

Zbiórka wszystkich uczestników wycieczki w dniu 13-ym sierpnia (sobota) o godzinie 5-ej po południu przed Domem Robotniczym w Bielsku, (Śląsk Cieszyński). Wszyscy warszawscy uczestnicy winni stawić się w piątek 12-go o godz. 5-ej po południu w lokalu O. K. R. P. P. S., Aleje Jerozolimskie Nr. 6. w celach informacyjnych.

Wszyscy uczestnicy muszą zaopatrzyć się w żywność na cały czas trwania wycieczki (3 dni). Koce, względnie peleryny do przykrycia lub płaszcze obowiązkowe. Z żywności do zabrania najdogodniejsze: wędlina, ser, suchary, chleb, czekolada. Wziąć z sobą mocne i całe obuwie (w żadnym razie pół-buciki).

Noclegi w schroniskach na Blatni i w Salmopolu po 0.50 gr. względnie po 1 zł. Wycieczka wyrusza o godz. 6-ej min. 30 wiecz. z Bielska, udając się na Blatnię. Spóźnieni muszą nocować w Bielsku, gdyż w nocy, nie znając gór, mogliby zabłądzić. W niedzielę z rana wczesnym rankiem wymarsz do Salmopola, gdzie odbędzie się Konferencja informacyjna.

Trzeciego dnia marsz na Babią Górę.

Wszystkie Organizacje, należące do Federacji, winny wyznaczyć referentów, którzy zapoznają uczestników wycieczki z prowadzoną przez Organizację pracą i jej metodami.

Pamiętać o latarkach elektrycznych, lornetkach, aparatach fotograficznych. Uczestnicy z dalszych stron powracają o godz. 18-ej, dnia 15-go (w poniedziałek) przez Bielsko. Do Warszawy przyjazd przed 7-mą rano. Pożądane oznaki organizacyjne, i t. p. Uczestnicy obowiązani są do karności względem kierownictwa wycieczki.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej. 12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 13.45 — Odczyt p. t. „Nawożenie ozimin" wygł. inż. K. Roniewicz z działu „Rolnictwo". 14.10— Odczyt wygłosi inżynier E. Porębski. 14.35 — Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygł. p. Szczepan Mędrzecki z działu „Rolnictwo". 15.05 — Komunikat meteorologiczny. 15.05 Odczyt p. t. „Ubezpieczenia żywego inwentarza i ich znaczenie gospodarcze" wygł. p. Leon Ostaszewski z działu „Rolnictwo". 15.30 — Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej: Koncert popularny, organizowany przez Al. Sielskiego wespół z Wydziałem Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy i Polskie Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, J. Pankiewiczowa (śpiew) i M. Robakowa (akomp.) 17.00 — 17.35 Audycja dla dzieci. 17.35 — Koncert popołudniowy: Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, Henryka Korska i Karol Hofman (śpiew). oraz prof. L. Urstein (akomp.) 1. a) E. Pianowski: Polonez „Srebrne gody", b) F. Rybicki: 1) „Orientale", 2) „Canzonetta", c) E. Pianowski: Walc „Najpiękniejszej z Warszawianek", wykona orkiestra. 2. a) Kratzer: „Skrzypki i swaty", b) Gall: barkarolla odśpiewa p. H. Korska. 4. a) Elertowicz: Marsz „Sztandar polski", b) Noskowski: „Krakowiak" op. 40 Nr. 2, c) Osmański: Biały mazur, wykona orkiestra. 5. a) St. Kazuro: Piosenka, b) F. Szopski: Barkarola, c) Różycki: „Pieśń weselna", d) Niewiadomski: „W noc księżycową" — odśpiewa p. K. Hofman. 6. Niewiadomski: a) Menuet: b) Na ligawce, c) Wesele, odśpiewa p. H. Korska. 18.35—18.55 Rozmaitości. 18.55 — 19.10 Komunikaty P. A. T. 19.10 — 19.35 Odczyt p. t. „Żeglarstwo w harcerstwie" wygł. W. Bublewski z działu „Harcerstwo". 19.35 — 20.0 Odczyt p. t. „Japonja — gdzie sztuka jest chlebem powszednim" wygł. p. Stefan Łubieński i zdziału „Podróże i przygody". 20.00 — 20.30 O międzynarodowym zjeździe i wystawie muzycznej we Frankfurcie nad Menem — opowie p. red. M. Gliński. 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja wieczoru zakopiańskiego z Krakowa. 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty P. A. T., nad program.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym przez Polskę przeszła z zachodu na wschód płytka zatoka niskiego ciśnienia, powodując prawie w całym kraju przejściowy wzrost zachmurzenia oraz krótkotrwałe deszcze, połączone gdzieniegdzie z lekką burzą.

Temperatura najwyższa wynosiła w dniu wczorajszym w Warszawie 22,9°, najniższa 15,1°.

W Zakopanem było pochmurno, temp. 15°, w Krynicy 17°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna z zachmurzeniem zmiennem. Skłonność do przelotnych deszczów, zwłaszcza na północy kraju. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Z Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej. Doroczna wystawa prac uczniów kursów wieczorowych otwartą będzie od 14-go do 22-go sierpnia r. b., dziennej szkoły zdobnictwa — od 26-go sierpnia do 5-go września r. b. Wystawa prac konkursowych projektu sprzętów dla 3 pokojowego mieszkania otwarta będzie od 21-go sierpnia do 14-go września r. b. Wystawa ceramiki polskiej otwarta do 30 września r. b. Wszystkie wystawy zwiedzać można codziennie w godz. od 10 — 18. Zapisy na wszystkie kursy przyjmuje Kancelarja Muzeum, Chmielna 52, codziennie od 14-go sierpnia do 5-go września r. b. w godz. od 10 — 13 i od 15—20, w dni świąteczne od 10—19.

Czwarty Kurs dla higjenistek - wywiadowczyń. Wobec braku dostatecznej liczby higjenistek - wywiadowczyń, mających prowadzić pracę w poradniach przeciwgruźliczych, Min. Pracy i Op. Społ. zainicjowało dotychczas dla osób już wykwalifikowanych trzy kursy dokształcające specjalnie w walce z gruźlicą.

Dotychczas kursy dostarczyły około 100 higjenistek - wywiadowczyń, które pracują obecnie w poradniach przeciwgruźliczych, rozsianych po całej Rzeczypospolitej. Liczba ta jest jednak nie wystarczająca i wobec tego Min. Pracy i Opieki Społecznej zainicjowało obecnie 4-ty kurs przeszkolenia zwracając się do Związku Przeciwgruźliczego o podjęcie pracy, celem uruchomienia kursów, których koszty będą pokryte z funduszów M. P. i O. S.

Centrala Akademickich Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich rozporządza 8-ma bezpłatnemi miejscami z utrzymaniem w Ciechocinku na sierpień i wrzesień r. b. — Reflektanci - akademicy winni zgłaszać się bezpośrednio do C. A. B. P. ze świadectwami lekarskiemi.

GŁOSY CZYTELNIKOW

OPIESZAŁOŚĆ POCZTY.

W dniu 20 lipca r. b. wysłałem list wartościowy za zaliczeniem pocztowym, za nr. 10711 z Warszawy do Druskienik, który został wykupiony 23 tegoż miesiąca, jednak pieniędzy do dnia dzisiejszego mimo reklamacji nie otrzymałem. Czyżby przesyłka pieniędzy z Druskienik do Warszawy miała trwać dłużej niż z Ameryki, czy też uwydatnia się w tym wypadku opieszałość i niedbalstwo pracowników poczty.

Pożądanem byłoby publiczne ze strony poczty wyjaśnienie tej niezwykłej zagadki — przesyłki pieniędzy, w okresie trwającym miesiąc zamiast 3 do 4 dni najwyżej.

Czekam z niecierpliwością.

B. Szeliński.

Z teatrów świetlnych

Apollo: Premjera z Lon Chaneyem.
Colosseum: „Niezwykła wyprzedaż".
Corso: „Najukochańsza żona maharadży".
Casino: „Skandal przed ślubem".
Filharmonja. „Czerwony goniec".
Komedja: „Grobowiec miłości".
Miejski: „Jak zostać gwiazdą filmową".
Palace. „Trędowata".
Pan: „Zastępca następcy".
Splendid. „Ostatnia miłość króla".
Światowid. „As pik".
Wodewil: „Gdy mężowie zdradzają".
Stylowy. „Dzieci w pustyni".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ZE SPORTU

DZISIEJSZY KALENDARZYK SPORTOWY.

Park Skaryszewski (pływalnia AZS.) g. 15.30 pierwszy dzień zawodów pływackich o mistrz Polski. W programie biegi 1500 mtr. st. dow. i 100 mtr. na wznak dla pań i panów oraz mistrz. wojskowe.

Boisko Skry: godz. 15 mecz lekkoatletyczny Makabi — Ascola — Skra. O godz. 15 mecz Makabi II — Ruch II. O godz. 17 Makabi — Ruch o mistrzostwo klasy A.

Boisko Dynasy: godz. 15 **Skra II — Orkan** II, godz. 17 **Skra — Orkan** mistrz. kl. A.

Boisko Mokotów: godz. 17: Unia — Kolos (mistrz. ligi okr.)

Boisko Marymont: godz. 17: Hakoah — Promień (mistrz. kl. C.)

CZARNI (RADOM) W WARSZAWIE.

Jeden z najlepszych klubów radomskich „Czarni" rozegra w niedzielę i poniedziałek na boisku Skry, dwa mecze o mistrz. kl. A. Pierwszego dnia o godz. 17 z Koroną, a drugiego dnia o tej samej godzinie z robotniczą Skrą. Ze względu na dobrą formę tych drużyn, należy oczekiwa ładnej gry oraz zaciętej emocjonującej walki o zwycięstwo.

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY BOKSERSKIE NA BOISKU SKRY.

Jutro o godz. 20 odbędą się na boisku Skry, nadzwyczaj ciekawe międzynarodowe zawody bokserskie z następującym programem: Rent — Birencwajg, Anker — Głowacki, Anders — Nartowski, Ryś — Gross, Habiera — Wajselfisz, Geda — Karwowski, Malessa — Borowicz, Niewiadomski — Frejtag, Kaczmarek — Melen, Węgier — Włostowski oraz Brzeziński — Finn.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY SKRA — MAKABI — ASCOLA.

W dniach 13 i 14 b. m. odbędzie się na boisku Skry, trójmecz lekkoatletyczny Skra —Makabi — Ascola. Program tego ciekawego spotkania przewiduje:

W sobotę o godz. 16: Bieg na 100 mtr., 800 mtr. i 1500 mtr. Rzuty kulą i dyskiem oraz skoki — wzwyż i o tyczce.

Niedziela godz. 16: Bieg na 400, 3.000 mtr., skok w dal, rzut oszczepem, sztafeta olimp. 800 × 400 × 200 × 100 mtr.

TENNISOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

W dniu onegdajszym rozpoczęły się w Krakowie kilkudniowe rozgrywki tennisowe o mistrzostwo Polski. Turniej ten jest najliczniej obsadzony z dotychczasowych turniejów lat poprzednich. Najważniejsze wyniki były następujące: Czetwertyński—Tyszkiewicz 6:2, 6:1, 7:5, J. Stolarow — Lewakowski 6:0, 6:0, 6:1, J. Stolarow — Wilder—Walkover, J. Stolarow—Weysenhof 6:0, 6:1, 6:0, Stahl — Ostrowski 6:2, 6:3, 6:2, Szczerbiński — Grabowski 6:2, 6:3, 6:3.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

Trzydniowe pływackie mistrzostwa Polski rozpoczynające się w sobotę 13 b. m. zgromadziły na starcie niebywałą dotąd ilość zgłoszeń, sięgającą 170 zawodników. Zawody będą miały miejsce w pływalni A. Z. S. w Parku Skaryszewskim na Pradze.

Na zawody zaofiarowali nagrody wiceprezes Rady Ministrów prof. K. Bartel, Min. W. R. i O. P. — dla zwycięzcy biegu 100 mtr. stylem dowolnym dla pań, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojsk. dla zwycięskiej sztafety w biegu 4 razy po 100 mtr., p. Komisarz Rządu Jaroszewicz dla najlepszego ze skoczków. Nagroda p. wicepremjera została przeznaczona dla zwycięskiej sztafety 4 razy po 200 metrów (olimpijskiej).

Prócz wymienionych wyżej nagród nowoufundowanych, istnieją jeszcze nagrody przechodnie, dawniej zaofiarowane i niezdobyte dotąd przez żaden klub definitywnie. Wspomnieć należy o nagrodzie M. S. Wojsk. dla najlepszego klubu pływackiego w klasyfikacji ogólnej, nagrodę gen. W. Sikorskiego dla sztafety 5 × 50 mtr. i nagroda premjera Nowaka za bieg 400 metrów dla panów.

Wszystkie nagrody są wystawione w firmie „Komispol", Krak. Przedmieście 16.

POLONIA — RUCH 3:0 (WALKOVER).

Na niedzielnym meczu Polonii z Ruchem, zakończonym zwycięstwem Ruchu w stosunku 3:0, grał w drużynie katowickiej niejaki Kiełbasa na środku pomocy oraz Schneider. Pierwszy z tych graczy, grał przez ostatni rok w niemieckiej drużynie „Beuteu 09", w barwach której jeszcze występował w niedzielę dnia 31 lipca r. b.

Pozatem Kiełbasa reprezentował barwy niemieckiego Górnego Śląska na meczu z Polskim Górnym Śląskiem i do Ligi został zgłoszony dopiero w dniu meczu z Polonią. Co do Schneidera, to ten również nie miał prawa występować w barwach Ruchu, gdyż został zgłoszony w swoim czasie do Hasmonei.

Opierając się na tych danych Polonia założyła protest przeciwko wstawieniu do Ruchu wymienionych graczy, przed ich zgłoszeniem do P. L. P. N-u. Nie ulega wątpliwości, że mecz ten zostanie zweryfikowany w stosunku 3:0 na korzyść Polonii, a wówczas Polonia przesunęłaby się z 10 miejsca na szóste!...

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI Z BRONIĄ.

16-letni Majer Kołobielski (Puławska nr. 61) znalazł na tyłach domu na polu przy ul. Puławskiej 56 rewolwer systemu „Browning" i dał go do obejrzenia Moszkowi Grechtowi, lat 21 (Puławska 56). Grecht manipulując rewolwerem spowodował wystrzał, przyczem kula ugodziła go w prawą dłoń i jednocześnie zraniła w lewe podudzie 30-letniego Judę Brejnerberga. Lekarz pogotowia rannych opatrzył na miejscu.

MORDERSTWO.

Na drodze wiodącej ze wsi Brzeziny do Duchnowa w odległości 20 kroków od szosy Brzeskiej, przechodzący Wacław Skolimowski znalazł 64-letniego Pawła Miziarskiego (Czerniakowska 168) pastucha zatrudnionego w Duchnowie gm. Wiązownie. Starzec dawał słabe oznaki życia. Przewieziono go do szpitala w Mińsku Mazowieckim, gdzie wkrótce życie zakończył. Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że morderstwa dokonał nieznany zbrodniarz przybyły wraz z Miziarskim z Warszawy.

DZIECKO I STARUSZKA POD SAMOCHODAMI.

Na ul. Żórawiej przed domem 36 pod przejeżdżający samochód nr. 19905 należący do Najwyższej Izby Kontroli Państwa prowadzony przez szofera Jerzego Więckowskiego, wpadł przebiegający przez jezdnię 5-letni Jerzy Witkowski (Żórawia 41). Lekarz pogotowia stwierdził potłuczenie głowy oraz wstrząs mózgu. Po udzieleniu pomocy Witkowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala przy ul. Kopernika.

— Na rogu ulicy Ciepłej i Mirowskiej pod samochód dostała się przechodząca przez jezdnię, służąca 65-letnia Marjanna Karbowska (Żytnia nr. 9). Staruszka doznała potłuczenia głowy, twarzy i rąk. Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz pogotowia.

ZAGINIONY SZOFER Z SAMOCHODEM.

Z garażu przy ul. Czerniakowskiej 194, dnia 10 b. m. wyjechał samochodem nr. 391 (19569) marki „Belanger" tytułem próby na miasto szofer Ewaryst Andrzejewski (Grójecka 3) i więcej nie powrócił. Właściciel samochodu Leopold Daab (Grójecka 11) posądza Andrzejewskiego o przywłaszczenie samochodu.

ZATRUCIE ALKOHOLEM.

Na ul. Belwederskiej przed domem nr. 42 znaleziono na chodniku nieprzytomnego 42-letniego Feliksa Borkowskiego (Podchorążych 73). Lekarz Pogotowia stwierdził u Borkowskiego silne zatrucie alkoholem i po przepłukaniu żołądka przewiózł Borkowskiego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

ZAGINIONY CHŁOPIEC.

13-letni Kazimierz Sawicki dnia 9 b. m. wyszedł z mieszkania rodziców swych w barakach Polskiego Czerwonego Krzyża na Żoliborzu i więcej nie powrócił. Chłopiec udał się na półkolonje letnie na ul. Potocką w Marymoncie. Rysopis: wzrost średni, szatyn, oczy czarne, twarz pociągła, ubrany w marynarkę czarną, spodnie krótkie granatowe, boso.

ŚMIERĆ MIĘDZY BUFORAMI.

Podczas spinania wagonów na stacji Warszawa — Gdańska towarowa dostał się pomiędzy bufory wagonów spinacz 31 letni Wacław Opaliński z Falenicy. Opaliński poniósł śmierć na miejscu wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

LOTERJA KLASOWA

W czwartym dniu ciągnienia loterji klasowej wylosowano nast. wygrane:

Zł. 15.000: 22271.

Zł. 5.000: 2263.

Zł. 3.000: 17052, 60454, 90295, 95805.

Zł. 2.000: 92975, 94844, 97803.

Zł. 1.000: 776, 9306, 17700, 19187, 27594, 31441, 37843, 43249, 44747, 44973, 50109, 50896, 79232, 79784.

Zł. 600: 200, 2481, 3012, 15841, 29001, 32363, 38097, 50004, 59011, 65488, 79761, 81854, 82344, 90690, 10466.

Zł. 500: 6301, 14252, 16635, 25686, 31960, 33399, 36930, 41394, 45458, 46848, 48064, 49926, 50325, 51583, 62511 75097, 77850, 82314, 83896, 84718, 89700, 94597, 97362, 100851.

Zł. 400: 503, 1876, 11533, 12859, 15179, 20011, 30397, 30634, 31055, 33556, 33597, 35109, 36041, 36099, 36913, 37029, 38402, 39766, 40807, 43138, 44511, 49881, 50582, 62907, 65777, 68984, 70709, 71391, 72041, 73182, 77912, 78447, 83219, 84130, 84518, 88106, 88261, 88830, 90651, 90687, 90708, 92961, 96227, 96623, 98007, 98282, 98404, 99542.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 12 sierpnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.91 Belgja 124.47 Holandja 358.53. Londyn 43.47. Paryż 35,06 Praga 26,51. Szwajcarja 172.46. Włochy 48.72 Wiedeń 125.96. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92.00. 10% Poż. kolej. 103,00.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62,00 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 66.00 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz. 64.25—65,00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 57.25—57.00 — 57.00, 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 57.75—58.00

Akcje.

Bank Polski 144.00—142,00. — Bank Dyskontowy 131,00. Bank Tow. Spółdz. —.—. Bank Zachodni 24,50. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 86,00. Kijewski. 2.65. Siła 89.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,89 Gosławice 67.00 Cukier 5.00—4.55 Łazy 0,37. Wysoka 115,00. Nobel 48,00. Węgiel 92,50—87.80. Firlej 50.00 Cegielski 41,50 — 41,00 Lilpop 29.00—28.00 Modrzejów 9.80. Norblin 7.80 Ostrowiec 82,50 82.50. 82.50. Rudzki 2.25 2 22 Starachowice 69,00 — 68,25— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 44,50 Żyrardów 17,00 16,25—3.70 Borkowski 3,25—3.15. Bank Handlowy 7.20. Elektryczność 98.00 Częstocice 3.30—3,25. Parowóz 0,66 — 0.95—0.94. Puls 9.25—9.50. Spiess 96.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.50—3.85. Haberbusch 135,00 Żegluga 0,5J—0.50

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 11 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.92¾, Bank Polski 144.00, Cukier 5.15, Węgiel 96.00, Modrzejów 9.50 —9.45, Lilpop 31.35, Ostrowieckie 89.00, Rudzki 62.50, Starachowice 67.00 (4.47), Żyrardów 19.40, Rubli 100 złotem 478.— (b. mocne).

Listy Zastawne złotowe słabsze.

NOWY LOT PRZEZ OCEAN?



Grupa lotników studjuje pilnie mapę oceanu Atlantyckiego. Wszyscy znani i świetni, od lewej: Risticz, Loose, Köhl, dziennikarz amerykański Kniekerbocker, Edzard i baron von Hühnefeld.

CIEKAWA TRANSMISJA ZAKOPIAŃSKA

Do całego szeregu transmisji słuchowych, nadawanych ostatnio przez polskie radjostacje, przybywa obecnie jeszcze jedna audycja niezmiernie ciekawa o swoistym, barwnym charakterze podhalańskim, mianowicie, w dniu 14 sierpnia o godz. 20.30 radjostacja warszawska transmitować będzie urządzaną przez radjostację krakowską urozmaiconą aurycję pt. „Wieczornica góralska z Zakopanego", na którą złożą się: chóry, muzyka oraz tańce góralskie w wykonaniu górali tatrzańskich, oraz opowiadania górala Stanisław Krzeptowskiego „Białego ze młyna". Audycja ta niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród ogółu radjosłuchaczy, gdyż produkcje tak muzyczne jak i opowiadania, wykonane będą przez zakopiańskich górali z zachowaniem ich gwary, która żywo nam stawia przed oczyma historyczną już dzisiaj postać króla bajczarzy góralskich, Sabałę.

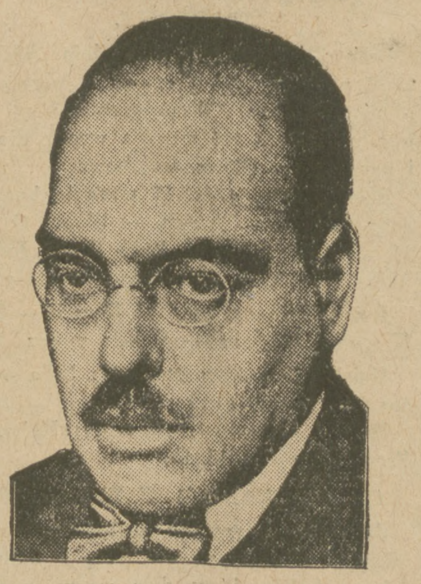
ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

ŚREDNIOWIECZE NA WĘGRZECH



W tych dniach odbył się ślub najstarszego syna regenta węgierskiego Horthy'ego z księżniczką Konsuelą Karolyi. Na ilustracji naszej widzimy grupę szlachciców węgierskich z hr. Horthym pośrodku.

50-CIO LECIE TOW. DRA HILFERDINGA



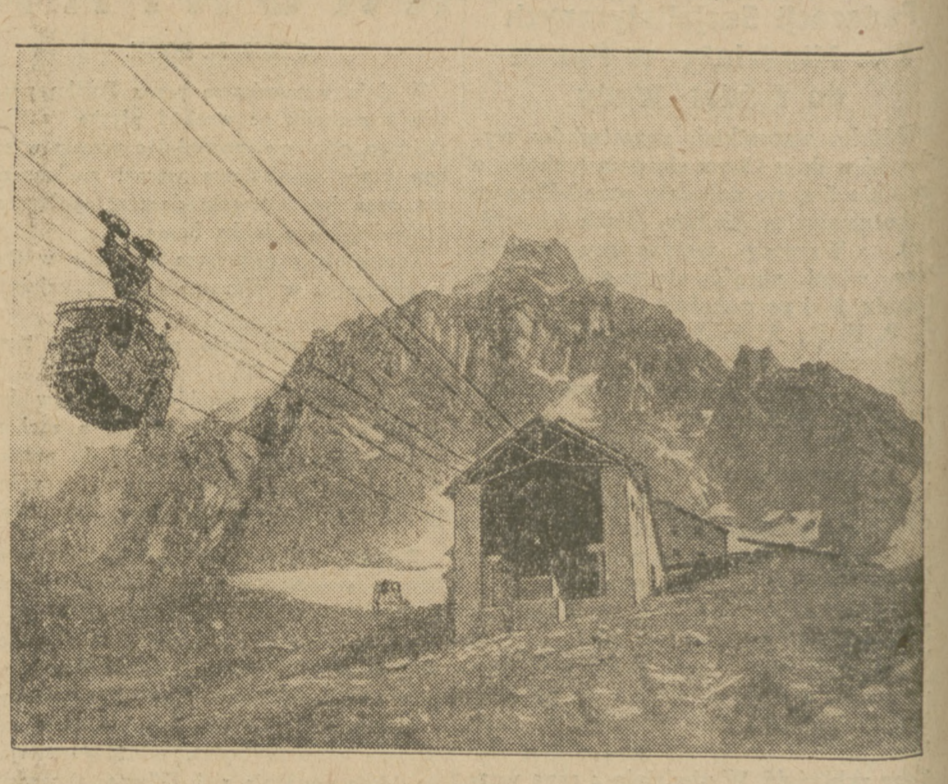
Tow. dr. Rudolf Hilferding, poseł do parlamentu Rzeszy i b. minister skarbu, święci 50-ciolecie urodzin. Ukończywszy medycynę, przerzucił się tow. Hilferding do dziennikarstwa i nauk ekonomicznych. Napisał wybitne dzieło o kapitale finansowym, był redaktorem pism socjalistycznych, a obecnie redaguje czasopismo naukowe „Die Gesellschaft" (Społeczeństwo).

RUCH WYBORCZY W JUGOSŁAWJI



Jovan Jovanowic, wybitny polityk jugosłowiański, przywódca najmłodszego, zarazem jednak najruchliwszego stronnictwa agrarnego. W związku ze zbliżającemi się wyborami parlamentarnemi Jovanovic prowadzi obecnie ożywioną agitację.

KOLEJ NA WYSOKOŚCI 2664 METRÓW



W Chamonix (Francja) zakończono prace i uruchomiono w obecności ministra robót publicznych Tardieu nową kolejkę górską. Końcowa stacja znajduje się na wysokości 2664 m. na Montblanc. Wagon kolejki może pomieścić 18 osób i posuwa się z szybkością 150 metrów na minutę. Jest to szybkość niemała, jeśli weźmiemy pod uwagę niesłychanie ciężki teren górski.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Madonna"

Letni
o 8-ej „Niezwykły seans"

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Niezwykły seans".

Teatr Polski. Gra do środy przyszłego tygodnia włącznie pełną humoru komedję „Panna Flute". W czwartek 18 b. m. poraz pierwszy na scenie Teatru Polskiego ukaże się „Mandaryn Wu".

Teatr Mały: Dziś wznawia przedstawienia komedją „Michasia i jej matka".

Teatr Odrodzony na Pradze. „Czar munduru".

Teatr Wodewil. Nowy Świat 43. „Gdy kobieta czegoś pragnie".

Teatr „Bagatela". Dziś o godz. 9-ej w „Kiedy kobiety szaleją" z udziałem pp. Mieczyńskich.

Teatr „Perskie Oko". Dziś premjera nowego przeglądu szlagierów i rzeczy zupełnie nowych p. t. „To ja się śmiałem..."

Teatr Olimpja: „Gdy światło zgaśnie".

Teatr Eldorado: „Sposób na kobiety".

Teatr „Mignon" (Marszałkowska 81). Rewja humoru, tańca i piosenki „Uj te nóżki" z udziałem całego zespołu.

Teatr „Rococo" Nowy Świat 63 od sezonu t. j. od 1 września przyobleknie się w nowe szaty. Został bowiem wzięty na dwa lata w dzierżawę przez polsko - francuskie towarzystwo „Moderne". Głównym zadaniem nowej dyrekcji będzie nadać teatrowi nowy styl i charakter na wzór wielkich europejskich teatrów — revue. Dążeniem dyrekcji będzie utrzymanie teatru na wysokim poziomie artystycznym.

Do każdego programu będą wypożyczane kostjumy z teatrów „Casino de Paris" i „Concert Mayol".

Otwarcie teatru pod nazwą „Teatr artystyczny rewji i miniatur „Karuzela" nastąpi z początkiem września.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej), scena letnia. W sobotę o godz. 8-ej wiecz. premjera dramatu w 3-ch akt. Ostoi-Sulnickiego p. t. **„Rasputin".**

Dolina Szwajcarska. Dziś koncert popularny orkiestry pod dyr. A. Sielskiego, która odegra utwory Chopina, Moniuszki, Moszkowskiego, Lewandowskiego wspaniałego „Robespierre" Litolffa i marsza „Madelon". Sopranistka M. Keilowa odśpiewa pieśni, zaś artysta operowy A. Rakowiecki arje z Faworyty, Werthera i klasyczna Giordaniego.

Operetka stołeczna w teatrze „Nowości" zaczyna po powrocie z występów gościnnych po kraju, w środę dnia 17 b. m. znowu występy w Warszawie. Zespół z p. Lucyną Messal na czele wystawia najpierw operetkę „Orłow". W dniu 10 września nastąpi otwarcie nowego sezonu operetką Lehara „Paganini" w której tytułową rolę kreować będzie nasz rodak, Gustaw Chorjan.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

65)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Ale ani rusz nie można było znaleźć człowieka, któryby widział wychodzącego z domu mężczyznę z kufrem, lub bez kufra. Było tam wprawdzie jeszcze tylne wyjście na mało uczęszczaną alejkę, i Rosenbaum mógł z łatwością wydostać się tamtędy, bez zwrócenia na siebie czyjejkolwiek uwagi. Ale nie mógł w ten sposób wynieść kufra. Był on zbyt ciężki, aby można go było nosić, a na tej wąskiej ścieżce nie było żadnych dorożek. Musiał więc wyjść drzwiami frontowemi!

Wilson nie dał za wygraną. Postanowił sam obejrzeć dom. Był on już wprawdzie przetrząśnięty od góry do dołu przez policję, nadaremnie szukającą kufra, , ale Wilson dowiedział się o pewnym szczególe, wskazującym, iż kufer, wraz z całą zawartością musi znajdować się jeszcze gdzieś w domu. Mianowicie, firma Hollis, zarządzająca wozami meblowemi, zgłosiła się z oświadczeniem, że w przeddzień zbrodni otrzymała list, pisany na maszynie i podpisany „Jan Smith", z prośbą, aby następnego dnia, o godz. 10 rano, zgłosił się ktoś na ulicę Grosvenor Walk nr. 99 i zabrał stamtąd kufer na przechowanie. Jan Smith, który podał swój adres: Grosvenor Walk nr. 99, zaznaczył, iż należy się zgłosić punktualnie o godz. 10-ej rano, ponieważ wyjeżdża z miasta i o tej godzinie zamyka dom. Załączył 3 funty w banknotach na pokrycie opłaty za przechowanie kufra w przeciągu jednego roku, prosząc jednocześnie, aby pozostałą sumę obliczono na rachunek przyszłych wydatków. Wóz meblowy firmy Hollis zajechał punktualnie o godz. 10-ej, ale nikt nie odpowiedział na stukanie woźnicy — i odjechano z niczem. List, który firma posłała Janowi Smith, został zwrócony przez pocztę z dopiskiem: „Adresat nieznany".

Wilson przekonał się, iż list Jana Smitha pisany był na maszynie, znalezionej w pokojach Radletta. Wyglądało to, jakby Rosenbaum miał zamiar — przynajmniej na pewien czas, póki nie uda mu się bezpiecznie uciec — ukryć kufer, wraz z jego zawartością — w składzie rzeczy Hollisa. Ale ponieważ tak nie zrobił — musiał niewątpliwie znaleźć jakiś lepszy sposób pozbycia się kufra. Czy, poprostu, nie ukrył go gdzieś w tym domu?

Wilson poszedł na ulicę Grosvenor Walk. Przeszukał cały dom od strychu do piwnicy. W końcu dopiero natrafił na miejsce, z którego ewentualnie mógł skorzystać Rosenbaum. Schody, wiodące z parteru na pierwsze piętro — tworzyły silny zakręt, również schody, prowadzące niżej — do piwnicy — szły zakrętami, ale w przeciwnym kierunku. Miejsce puste pod dolną kondygnacją schodów wypełnione było szafami, w których znajdowały się naczynia gospodarskie, ale takie samo miejsce pod schodami pierwszego piętra było zabite deskami. Deski te mało odróżniały się od ścian, gdyż wylepione były taką samą tapetą. Ale, idąc po schodach, Wilson zauważył, że niektóre z tych desek musiały być niedawno ruszane; widać było znaki od pośpiesznego przybijania gwoździ. Po paru minutach oderwał deski — i został wynagrodzony widokiem, jakiego nawet nie śmiał się spodziewać. Wewnątrz stał kufer. wciśnięty w ciasny kąt, nie większy od rozmiarów kufra. Wyciągnął go z pewną trudnością, ale — czyniąc to — doznał znowu uczucia rozczarowania. Kufer był zbyt lekki... był pusty!

Wilson otworzył wieko. Wewnątrz nie było nic. Na samym dnie jednak widoczna była krwista plama; również w innych miejscach znać było suche już plamy od krwi. A więc ciało napewno przeniesione zostało w kufrze! Ale gdzie znajdowało się obecnie? I w jaki sposób, na miłość boską, udało się Rosenbaumowi wyjść w biały dzień na ulicę z martwem ciałem, zostawiając za sobą kufer, który poprzednio krył ciało przed oczami ludzkiemi?

„Coraz jest gorzej i gorzej" — myślał Wilson. — „Im więcej rzeczy wychodzi na jaw, tem bardziej zagmatwaną staje się sprawa. Ale przypuśćmy, że Radlett nie umarł, tylko został wyniesiony w kufrze przez Rosenbauma w stanie uśpienia. Przypuśćmy dalej, że Rosenbaum przywrócił go w tym domu do przytomności! Ale takie wyjaśnienie również byłoby bezsensowne, gdyż znaczyłoby to, że Radlett potem spokojnie wyszedł z domu, wraz z człowiekiem, który go zranił i uprowadził, i że następnie... znikł bez śladu. Taki pomysł byłby zupełnie fantastyczny".

Nie, ciało — tak, jak i kufer — musiało niewątpliwie znajdować się jeszcze gdzieś w domu. Wilson zatelefonował do Biura po detektywów — i rozpoczęły się jeszcze energiczniejsze poszukiwania. Nie oszczędzono nawet sąsiednich domów, zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, — gdyż Rosenbaum mógł skorzystać z czyjejś pomocy w ukryciu ciała. Ale oburzeni gospodarze z domów nr. 97 i nr. 101 przy ul. Grosvenor Walk zdawali się być zupełnie niewinni. Najskrupulatniejsze badanie nie przyniosło już nic nowego.

Dyrektor Wilson, wróciwszy z tego nieudałego polowania, zastał w biurze depeszę od Pasquetta, która brzmiała: **„Na śladach Rosenbauma. Był tutaj. Jadę za nim do Aberdeen — Pasquett".**

Wilson natychmiast dał znać policji w Aberdeen, aby rozglądała się za Rosenbaumem i udzieliła Pasquettowi pomocy, jakiej tylko zażąda. Postanowił również posłać natychmiast Blaikiego do Aberdeen, by bezzwłocznie skomunikował się z Pasquettem i sprowadził Rosenbauma do Londynu. Następnie, zdobywszy się na jaką taką cierpliwość — czekał na wiadomości.

Wiadomość nadeszła następnego dnia, w postaci depeszy od Blaikiego: „R. wymknął się. Wracam natychmiast z Pasquettem". Następnego ranka Pasquett i inspektor Blaikie opowiedzieli mu całą historję.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7.